

Narady aktywu partyjnego

Wczoraj odbyły się dwie duże wojewódzkie narady aktywu partyjnego w Koszalinie i Szczecinie. W naradzie koszalińskiej uczestniczyli sekretarz KC PZPR — K. Barcikowski i kierownik Biura Prasy KC — W. Bek, a w szczecińskiej sekretarz KC — S. Kania i kierownik Wydziału Kultury KC — J. Kwiatek. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
28
MAJA
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
Nr 125 (8478)
Cena 50 gr

Tajfun zniszczył 98 zabudowań

Chwile grozy w Heliodorowie



Franciszek Gryczka opowiada o chwilach przeżytej grozy, wskazując na rozmiar poniesionych szkód.

Fot. — D. Matuszewska

Niezwykły w naszych warunkach geograficznych tajfun rozszalał się w środę przed wieczorem nad całą Heliodorówką w powiecie chodzieskim. Uderzenie trąby powietrznej było tak silne, że w ciągu kilku minut większość zabudowań wiejskich zamieniła się w rumowisko. Zniszczonych zostało 98 budynków, w tym 26 mieszkalnych. Z wstępnych szacunków wynika, że 30 budynków uległo całkowitemu zniszczeniu. Na szczęście, obyło się bez ofiar w ludziach.

Pierwsze zetknięcie ze skutkami kataklizmu mieliśmy w lesie między Borowem a Heliodorowem — wsiami oddalonymi kilka kilometrów od Szamocina. Potężne, połamane jak zapalki drzewa na przestrzeni, gdzie szalała trąba powietrzna, dawały pojęcie o tym, co działo się w jej zasięgu.

W samym Heliodorowie obraz zniszczeń widać od budynku miejscowego sklepu GS. Odtąd właśnie zaczynają się zwarte zabudowania, które przedstawiają teraz obraz, jak po bitwie. Wszędzie leżą zwalone dachy, pogruchotane ściany domów, sterczące kominy. Wśród tego rumowiska kręca się bezradnie ludźle, próbując zabezpieczyć resztki ocalałych dachówek, usuwając leżące wszędzie połamane wiązania dachów.

Żeby przybyć do nich, nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, jak tutaj było, prowadzi się ich na podwórza Brzozów, gdzie w ogrodzie, wśród powyrwanych z korzeniami drzew, leży rzucona platforma rozładunkowa.

Dokończenie na str. 2

Czy unikniemy klęsk urodzaju?

Co 2 lata powtarzają się lamenty na klęskę urodzaju owoców. W rok później — narzekamy na ich niedostateczną podaż. Dwuletni cykl owocowania jabłoni jest kłopotliwym zjawiskiem gospodarczym, zmniejszającym rentowność sadów i utrudniającym właściwe zaopatrzenie ludności w owoce.

Tym cenniejsze jest więc opracowanie zespołu naukowców z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach, dokonane pod kierunkiem prof. dr. Szczepana Pieniążka. Ich dziełem są kompleksowe zabiegi doprowadzające jabłonie do corocznego owocowania. Prace nad tym zagadnieniem trwają już ponad 20 lat i zakończyły się powodzeniem. Doświadczanie przeprowadzane w sadach terenowych zakładów Instytutu na powierzchni 1120 ha wykazały, że drzewa owocujące przedtem co dwa lata zaczęły dawać owoce co rok. Zespół naukowców otrzymał nagrodę przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki. (PAP)

E. Gierek i M. Moczar w Olsztyńskim

Wczoraj przybył do Olsztyna I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, któremu towarzyszył członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Mieczysław Moczar.

Po spotkaniu z Egzekutywą KW PZPR i członkami Prezydium WRN Edward Gierek i Mieczysław Moczar w towarzystwie gospodarzy województwa udali się na zwiedzanie Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych, gdzie zapoznali się z produkcją tej fabryki.

Następnie E. Gierek i M. Moczar udali się do niektórych ośrodków rolniczych Warmii i Mazur. (PAP)

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Problemy rynku i zaopatrzenia ludzi pracy Wielkopolski

Głównym punktem obrad wczorajszego Plenum KW PZPR były zadania handlu w zakresie obsługi społeczeństwa. Jest to temat po raz pierwszy poruszany w tym roku na plenarnych obradach którejsz wojewódzkiej instancji partyjnych. W obradach uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Tadeusz Wieczorek oraz minister handlu wewnętrznego Edward Sznajder.

Przygotowaniem do dyskusji były opracowane wcześniej przez władze terenowe programy poprawy funkcjonowania handlu planowanych w Koninie placówek, ośrodków, gdzie jeszcze w tej pięciolatce. Należy też bardziej prawidłowo planować nowe inwestycje, aby nie powiększać dysproporcji, jakie istnieją np. w Gostyniu, gdzie liczba miejsc w gastronomii jest o połowę mniejsza niż średnio w województwie, a mimo to żadnych nowych obiektów na razie się tam nie przewiduje.

(Omówienie tego wystąpienia zamieszczamy na str. 3).

Dyskutanci skoncentrowali swoją uwagę na kilku najważniejszych zagadnieniach dotyczących powszechnej obsługi ludności przez handel. Szczególnie ostro zarysował się problem inwestycji w sferze obrotu rynkowego. Wskazywano na przykładzie osiedli na Ratajach w Poznaniu, osiedla Nowy Konin oraz Ostrowa i Gostynia — na znaczne opóźnienia w oddawaniu do użytku projektowanego zaplecza handlowo-usługowego. Opóźnienia te minowatą powódnią przeciążenie istniejącej sieci, trudne warunki pracy handlu i zakupów przez mieszkańców. Koniecz-

ne jest podjęcie energiczniejszych kroków dla stworzenia np. na Ratajach prowizorycznej sieci handlowej; dla przyspieszenia budowy planowanych w Koninie placówek, ośrodków, gdzie jeszcze w tej pięciolatce. Należy też bardziej prawidłowo planować nowe inwestycje, aby nie powiększać dysproporcji, jakie istnieją np. w Gostyniu, gdzie liczba miejsc w gastronomii jest o połowę mniejsza niż średnio w województwie, a mimo to żadnych nowych obiektów na razie się tam nie przewiduje.

Problem inwestycji poruszany był w dyskusji w bezpośrednim związku z gospodarką, samodzielną, działalnością władz partyjnych i terenowych, czego wyrazem są osiągnięte już wyniki w modernizacji sieci handlowej w Gnieźnie i Wrześni. Września inicjatywa trwa już dziesięć lat. Metodą m. in. łączenia małych sklepów w większe uzyskano tam o ponad 83 procent większą powierzchnię sklepową, a w ślad za tym — podwojenie obrotów. Modernizacji tej towarzyszyła — i to warzywszy w innych ośrodkach Wielkopolski — lepsza organizacja zaopatrzenia, także drogą wprowadzenia większej specjalizacji sprzedaży i wyboru najpotrzebniejszych branż. Nie wszędzie się

tak jednak dzieje, oto w Ostrowie tamtejszy sklep „Motohytu” specjalizuje się we wszystkim, tylko nie w tym czego potrzebują akuraty tamtejsi robotnicy dojeżdżający do pracy — części do motorów...

Modernizacja zaplecza handlowego własnymi siłami stwarza też możliwość poprawy warunków pracy handlowców. Wiele o tym mówiono podczas obrad. Podkreślano konieczność mechanizacji prac w hurcie, detalu i transporcie, większą pracę pracowników handlu to bowiem kobiety, które muszą przenosić codziennie setki kilogramów towarów. Rozwiązania wymaga klimatyzacja sieci detalicznej i gastronomicznej, a także rychła poprawa warunków pracy w hurtowni artykułów sportowych i gospodarstwa domowego.

Z innych wniosków z dyskusji należy przytoczyć sug-

Dokończenie na str. 2

Tepavac jedzie do ChRL

W Belgradzie podano oficjalnie do wiadomości, że sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jugosławii, Mirko Tepavac przebywać będzie w dniach od 8 do 15 czerwca br. z wizytą oficjalną w Chińskiej Republice Ludowej. Jest to pierwsza wizyta szefa dyplomacji jugosłowiańskiej w ChRL. (PAP)

Zjazd KPCz kontynuuje obrady

W piątek wznowił obrady XIV Zjazd KPCz. Kontynuowano dyskusję nad referatami sprawozdawczymi KC KPCz i Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej KPCz. Dalsze pozdrowienia zjazdu przekazywali także goście zagraniczni.

M. in. przemawiał członek Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, Le Thanh Ngai. Podkreślił on w swoim przemówieniu powitalnym, że historia KPCz — to historia bohaterskiej walki i słynnych zwycięstw.

Jesteśmy szczerze wzruszeni wyrazami sympatii, z jakimi spotkaliśmy się na naszym zjeździe oraz szczerymi słowami wypowiedzianymi przez pierwszego sekretarza KC KPCz G. Husaka o waleczności wietnamskiego, laotańskiego i kambodżańskiego, przeciwko agresji USA, o ocalenie ojczyzny. Słowa o boju i solidarności oraz braterskiej przyjaźni stanowią zachętę dla narodu wietnamskiego — powiedział na zakończenie Le Thanh Ngai.

Posiedzeniu porannemu przewodniczył członek Prezydium KC KPCz A. Indra. Członek Prezydium KC KPCz J. Kempny przedstawił referat Komisji Mandatowej.

Delegacja PZPR z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Stefanem Olszowskim biorąc udział w obradach XIV Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Pradze, przybyła w czwartek w godzinach rannych do Bratysławy.

Dziecko — tematem spotkania w CRZZ

Przed zbliżającym się Dniem Dziecka — w siedzibie CRZZ w Warszawie odbyło się wczoraj spotkanie członków Prezydium CRZZ z przedstawicielami różnych zawodów związanych z wychowywaniem, kształceniem i opieką nad dziećmi. W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

W bezpośredniej rozmowie uczestnicy spotkania nauczyciele, wychowawcy z przedszkoli i żłobków, działacze społeczni i związkowi, lekarze z różnych stron kraju, podzieliли się doświadczeniami i spostrzeżeniami ze swej pracy. Najwięcej miejsca zajęły problemy dotyczące organizacji wypoczynku dla dzieci. Podkreślając, że wiele zrobiono w tym zakresie w ostatnim czasie, wskazano jednocześnie na występujące niedociągnięcia. (PAP)

Handlowy Znak Jakości gwarancją dobrej obsługi

Minister E. Sznajder wręczył załogom pierwsze medale

Uroczyste wręczenie pierwszych medali HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI zgrupowało wczoraj w Białej Sali, w siedzibie Prezydium RN Poznania, załogi sprzedających poznańskich sklepów i gastronomii, które zajęły czołowe miejsca w dotychczasowym współzawodnictwie o to wyróżnienie.

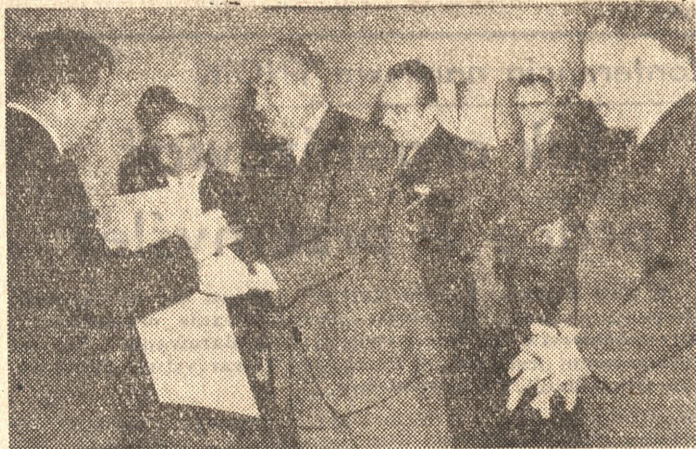
Obecni byli także przedstawiciele władz handlowych i przedsiębiorstw oraz przybyli na tę uroczystość minister handlu wewnętrznego Edward Sznajder.

Przewodniczący Prezydium RN Poznania Stanisław Cozaś, składając gratulacje handlowcom, wyraził życzenie, aby w przyszłości większość naszych sklepów i lokali gastronomicznych mogła się legitymować tym medalem. Jest to symbol uznania dla pracy poznańskiego handlu, a zarazem cel, który powinien z Poznania, stolicy Targów, uczynić stolicę wzorowej obsługi klienta. Witając następnie min. E. Sznajdra w imieniu organizatorów — Prezydium RN Poznania, redakcji „Głosu Wielkopolskiego” oraz Zarządu Okręgu ZZ Pracowników Handlu — S. Cozaś podziękował mu za współudział MHW i opiekę.

Po wręczeniu wyróżnionym załogom medali, min. Sznajder podkreślił w swym wystąpieniu, że HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI, jako dobra poznańska inicjatywa powinna być upowszechniona także w całym kraju. Stwarza ona bowiem jak najlepsze warunki dla pełnienia przez handel ważnej i codziennej, społecznej służby. Dziękując za tę inicjatywę, min. Sznajder pogratulował także wszystkim pracownikom poznańskiego handlu dobrych dotychczasowych wyników pracy.

Z kolei Stanisław Cozaś przekazał na ręce ministra wzorec wręczanego medalu, a redaktor naczelny „Głosu” Lesław Tokarski ofiarował gościowi pamiątkowy medal 25-lecia naszej redakcji. — Cechą charakterystyczną naszej wspólnej inicjatywy — powiedział przy tej okazji red. Tokarski — jest umiejętne łą-

czenie wysiłków władz, pracowników handlu, resortu i prasy dla wspólnie obranego



Minister handlu wewnętrznego Edward Sznajder (pośrodku) wręcza dyplom „Handlowego znaku jakości” kierownikowi załogi sklepu MHD winno-cukierniczego przy pl. Wolności 10 — Czesławowi Stachowiakowi (z lewej).

celu. I to jest gwarancja powodzenia.

W imieniu wyróżnionych załóg podziękował organizatorom współzawodnictwa i ministrowi Sznajdrowi kierownik sklepu sportowego Władysław Maćkowiak. (zs)

Pracownicy handlu z nagrodzonych placówek detalicznych Poznania podczas uroczystości wręczenia „Handlowego znaku jakości”.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Wznowienie rozmów egipsko-radzieckich

W Pałacu Republikańskim „Kubeh” w Kairze wznowione zostały wczoraj rozmowy egipsko-radzieckie. Toczyły się one w ramach utworzonych w środę podkomisji roboczych — politycznej i wojskowej. Wicem prezydentem delegacji spotkały się pod przewodnictwem prezydenta A. Sadata i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornego. (PAP)



LOGODA

28 bm. zachmurzenie będzie umiarkowane, skłonność do burz i przełotnych opadów. Temperatura maksymalna od 20 st. na Wybrzeżu zachodnim do 25 st. w centrum i 28 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe zmienne przeważnie południowe.

Wysoko cenimy wysiłek czechosłowackich komunistów

Przemówienie Edwarda Gierka w Pradze

W środę w drugim dniu obrad XIV Zjazdu KPCz, przemówienie powitalne wygłosi przewodniczący delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierk. Poniżej drukujemy tekst jego wystąpienia.

Drodzy Towarzysze!

Wasz zjazd, XIV Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji jest doniosłym wydarzeniem w życiu waszej partii i narodów Czechosłowacji — w życiu bliskich nam towarzyszy walczy, sąsiadów i przyjaciół. Wzbudza więc wielkie zainteresowanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, klasy robotniczej i całego narodu polskiego. Przybyliśmy nań, tutaj — do Złotej Pragi z gorącymi pozdrowieniami i życzeniami. Przekazujemy je od naszej partii dla wszystkich komunistów czeskich i słowackich, od narodu polskiego dla bratnich narodów socjalistycznych Czechosłowacji.

XIV Zjazd zbiega się w czasie z 50-leciem istnienia waszej partii. Ma ona za sobą długi szlak bojowy. Przez dziesiątki lat komuniści czechosłowaccy przewodzili masom pracującym w walce z systemem burżuazyjnego wyzysku. W latach wojny i okupacji hitlerowskiej byli awangardą ruchu oporu, organizatorami Ludowej Armii na terenie Związku Radzieckiego i Powstania Słowackiego. We wspólnej walce narodowo-wyzwolczej, w klasowym współdziałaniu komunistów polskich i czechosłowackich na bieżących nowych treści wielowiekowej, historycznej walce między naszymi narodami. Ich symbolem był udział I Korpusu Czechosłowackiego w walkach wyzwoleniczych na ziemi polskiej, pod dowództwem naszego serdecznego przyjaciela, prezydenta Republiki, generała Ludwika Svobody i udział II Armii Wojska Polskiego w wyzwoleniu Czechosłowacji.

Towarzysz Gustaw Husak w referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego przeprowadził głęboką, marksistowską analizę rozwoju społecznej, politycznej i ekonomicznej sytuacji w Czechosłowacji w ostatnich latach. Wynika z niej jednoznacznie, że rozpętany kilka lat temu atak sił rewizjonizmu, prawicy i reakcji został przez waszą partię złamany, że przezwyciężacie trudności i po myślnie kierujecie realizacją nowych, ważnych zadań budownictwa socjalistycznego. Ma to wielkie znaczenie dla waszej partii i waszego kraju, ma to wielkie znaczenie również dla całej naszej socjalistycznej wspólnoty. Dając odpór siłom antysocjalistycznym wasza partia wykazała głębokie poczucie odpowiedzialności za przyszłość swych narodów, za rozwój socjalistycznej Czechosłowacji, za naszą wspólną socjalistyczną sprawę.

Pragniemy was zapewnić, że wysoko cenimy wysiłek czeskich i słowackich komunistów, wasze wysiłki towarzyszące delegacji, a szczególnie i osobiście wasze towarzyszu Gustawie Husak, w walce o przezwyciężenie kryzysu, o umacnianie kierowniczej roli partii, o utrwalanie międzynarodowych więzi bratniej Czechosłowacji z socjalistycznym sojusznikami.

Sprawy, które są przedmiotem dyskusji na waszym zjeździe i zadania, które wytyczacie, odzwierciedlają główne prawidłowości obecnej fazy rozwoju wspólnoty krajów socjalistycznych. Te prawidłowości, które tak głęboko w oparciu o twórczy rozwój marksizmu — leninizmu zostały sformułowane na niedawnym XXIV Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — awangardowej siły międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Dwie cechy obecnego etapu socjalistycznego rozwoju mają szczególne znaczenie. Pierwsza: to związek budowy socjalizmu z rewolucją naukowo-techniczną, a druga, to związek i współzależność postępu gospodarczego z szerszą i bardziej wszechstronną poprawą

materiałnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy.

Pomyślnie rozwiązywanie zadań tego nowego etapu zależy przede wszystkim od prawidłowej polityki każdej z naszych partii, od jej więzi z klasą robotniczą i narodem, od tego, w jakich kierunkach rozwijamy gospodarkę i jak rozstrzygamy problemy społeczne. Zależy ono jednak w równym stopniu od zdecydowanego postępu we współpracy krajów socjalistycznej wspólnoty. Nowemu poziomowi sił wytwórczych i wymogom rewolucji naukowo-technicznej musi odpowiadać nowy, wyższy poziom tej współpracy, a więc przede wszystkim integracja ekonomiczna. Jest ona dzisiaj obiektywną koniecznością i odpowiada żywotnym interesom każdego z naszych krajów. Sprawy tej służą decyzje ostatnich sesji RWPG, sprawy tej służą przecho-

dzenie do rozwiniętych dwustronnych i wielostronnych form przemysłowej kooperacji oraz wspólne go rozwiązywania problemów postępu naukowo-technicznego.

Towarzysze! Przyspieszenie społeczno-ekonomicznego rozwoju, wzrost stopy życiowej ludzi pracy, za cięśnienie wszechstronnej więzi z bratnimi krajami socjalistycznymi — to generalny kierunek, w którym zmierza nasza partia.

We wszystkich naszych działaniach kierujemy się niezmienionymi zasadami budownictwa socjalistycznego. W codziennej pracy umacniamy i doskonalimy kierowniczą rolę naszej partii, zacieśniamy więź z klasą robotniczą i wszystkimi ludźmi pracy. Realizujemy w praktyce normy centralizmu demokratycznego i demokracji wewnątrzpartyjnej.

Na płaszczyźnie wszechstronnego umacniania socjalizmu w Polsce, partia nasza podjęła przygotowania do swego VI Zjazdu, który wytyczy węzłowe zadania społeczno-gospodarczego rozwoju Polski na najbliższe lata i główne założenia rozwojowe na całe obecne dziesięciolecie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pójdzie na swój VI Zjazd wierna zasadom marksizmu-leninizmu, silna swą więzią z klasą robotniczą, z narodem, przepojona niezłomną wiarą w zwycięstwo sprawy socjalizmu.

Drodzy Towarzysze! Dynamiczny rozwój i wewnętrzna siła każdego z naszych bratnich krajów to źródło mocy i światowej pozycji socjalistycznej wspólnoty jako całości. Jednakże równie ważna jest nasza jedność ideologiczna i polityczna współdziałanie na arenie międzynarodowej. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stoi konsekwentnie na stanowisku, iż kluczowe znaczenie zarówno dla jedności państw socjalistycznych, jak i dla jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego ma solidarność i współdziałanie z partią Lenina — Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, z ojczyzną Lenina — wielkim socjalistycznym mocarstwem radzieckim.

Internacjonalistyczna jedność sił socjalistycznych ma doniosłe znaczenie dla realizacji wszystkich naszych celów społecznych i politycznych. W jednej — najważniejszej, nadrzędnej dziś dla całej ludzkości — sprawie jest ona decydująca: na globalnym froncie walki o zapobieżenie nowej wojnie światowej, o powszechny pokój i powszechne bezpieczeństwo. Na tej wielkiej płaszczyźnie konfrontacji sił socjalizmu z siłami imperializmu jesteśmy w ofensywie, mamy sojuszników w ruchu narodowo-wyzwolczym, we wszystkich antyimperialistycznych i pokojowych ruchach oraz tendencjach społecznych.

Dzięki sile obozu socjalistycznego Europa już ponad ćwierć wieku żyje w pokoju. Sam ten fakt potwierdza historyczną i humanistyczną misję socjalizmu. Potencjał obrony socjalistycznej wspólnoty oraz konsekwentnie pokojowa polityka państw Układu Warszawskiego stworzyły warunki dla procesu odprężenia i normalizacji stosunków, dla położenia kresu zimnej wojnie i otwarcia nowej karty w rozwoju sytuacji europejskiej. Ważnym krokiem w tym kierunku powinien być postęp w normaliza-

cji stosunków między krajami socjalistycznymi a Niemiecką Republiką Federalną, co obecnie uzależnione jest przede wszystkim od ratyfikacji przez NRF układów, zawartych w 1970 roku w Moskwie i w Warszawie.

Pełne unormowanie sytuacji politycznej w naszym regionie wymaga także uznania przez NRF bezprawnego i wymuszonego układu monachijskiego za nieważny od samego początku. Wymaga również uznania pierwszego pokojowego i socjalistycznego państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zgodnie z ogólnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego.

Normalizacja między państwowych stosunków politycznych w Europie Środkowej jest częścią składową szerokiego programu działań na rzecz bezpieczeństwa, pokoju i współpracy na naszym kontynencie. Z pewnością nadszedł czas, by — jak stwierdził niedawno towarzysz Leonid Breżniew — od dotychczasowej pozytywnej w szeregu istotnych kwestii dyskusji wokół idei konferencji europejskiej przejść w możliwie bliskiej przyszłości do wielostronnych przygotowań do niej.

Polska Ludowa będzie nadal ściśle współpracować z ZSRR, z Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, ze wszystkimi bratnimi krajami w umacnianiu poczwy socjalizmu, w utrwalaniu pokoju i bezpieczeństwa.

Przvimicie, drodzy towarzysze delegacji, życzenia wielkich sukcesów w realizacji programu, który uchwalicie na swym zjeździe, w dalszym rozwoju socjalistycznej Czechosłowacji.

Niech żyje bratnia Komunistyczna Partia Czechosłowacji! Niech rozwija się ideaowa wspólnota i współpraca naszych partii, braterska przyjaźń naszych narodów!

Niech żyje i zwycięża na całym świecie wielka idea socjalizmu!

Konferencja naukowa TNOiK

Jak organizować pracę w przemyśle?

W Sali Wielkiej Pałacu Kultury odbywa się dzisiaj konferencja naukowa na temat: „Przygotowanie organizacyjne przedsiębiorstw do intensywnego gospodarowania”. Jej organizatorem jest Oddział Poznański Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

Konferencja ma charakter ogólnopolski. Celem jej jest zapoznanie uczestników z aktualnym stanem wiedzy o organizacji i zarządzaniu przemysłem, wymiana doświadczeń na ten temat z innymi ośrodkami praktycznymi i teoretycznymi w kraju, a przede wszystkim podkreślenie roli czynników organizacyjnych w intensyfikacji produkcji.

Na konferencji przedstawionych zostanie dziewięć referatów, które podzielić można na trzy grupy tematyczne: poruszające ogólnie tematykę organizacji produkcji i przedsiębiorstw przemysłowych; mówiące o zatrudnieniu z punktu widzenia ekonomicznego i

Rumuński samolot uprowadzony do Austrii

W czwartek czterech uzbrojonych piratów uprowadziło do Wiednia samolot pasażerskich Rumuńskich Linii Lotniczych „Tarom” z 15 pasażerami i 4 członkami załogi na pokładzie. Samolot wylądował o godz. 15.07 na wiedeńskim lotnisku Schwechat.

Osobliwy testament

Pani Edith Glendinning bardzo lubiła spędzać wolne chwile siedząc na ławce na nadmorskim bulwarze na wybrzeżu Anglii. Często jednak znajdowała ławki zajęte.

Przed śmiercią zapisała miastu w testamentie 8 tys. funtów i poleciła, aby kwota ta została poświęcona na zakup i ustawienie na bulwarze jak największej liczby nowych ławek. (FAP)

Chwile grozy

Dokończenie ze str. 1

trząsacza do obornika o wadze około 1800 kg, który porwany został w górę i przeniesiony blisko pół kilometra!

— Panie, tego nie da się opowiedzieć — mówi Agnieszka Brzoza. Zanim się zorientowaliśmy co się dzieje, już obora i stodoła leżały w gruzach. Ojca burza zlapała na podwórzu. Patrzelismy bezradnie, jak kręci nim dookoła, o mało co nie uniosło go w górę, ale jakoś udało mu się uchwycić wozu.

— Zrobiło się nagle ciemno, wszystko zaczęło fruwać w powietrzu — drzewa, belki, deski. Krzyczeliśmy, że ginimy; chwyciliśmy się wszyscy za ręce czekając śmierci.

— U Tadeusza Gryckiego rozwalilo ścianę domu; szczęściem, nie było nikogo w izbie. Wywrwało ze szafy papiery, dokumenty i pieniądze — 2 tysiące złotych i szukaj wiatru w polu. Uniosło też pościel, ubrania zebrały tylko kupkę podartych łachów.

Tego typu opowieści można się w Heliodorowie nasłuchać dowoli. Ludzie chodzą otepiali, przestraszeni, nawet psy nie szczekają, widząc w każdym człowieku swojego przyjaciela. Zwiastują osoby starsze zdradzają bezradność i niewiarę w szybką pomoc. Tymczasem nadeszła ona natychmiast.

Już w czwartek rano przybyli na miejsce kataklizmu przedstawiciele władz wojewódzkich z zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN — Andrzejem Śliwińskim oraz gospodarze powiatu, a także przedstawiciele PZU. W miejscowej szkole prezes PZGS — Józef Jeżyk, zainstalował punkt żywienia. Działający sztab pomocy zorganizował spotkanie z mieszkańcami wsi, informując ich o formach pomocy doraźnej i pracach nad odbudową zniszczonych domostw. Dla bezdomnych znaleziono tymczasowo dach nad głową. Dziś — jutro dotrą do Heliodorowa namioty, plandeki brezentowe zabezpieczające uszkodzone dachy, czynny będzie punkt sanitarny i żywienia. Ekipy PZU przystąpiły już do wypłaty zaliczek tytułem odszkodowań, a od dziś zajmą się szacowaniem szkód.

Sporządzono też wstępne plany form organizacyjnych odbudowy wsi. (fb)

Plenum KW PZPR

Dokończenie ze str. 1

ścię szczegółowego opracowania programu przemiany rolniczej zaplecza Poznania w rejon produkcji owoców i warzyw dla miasta, rozwój sieci sklepów prowadzonych przez PGR i spółdzielnie produkcyjne, organizację stołówek międzyzakładowych dla małych przedsiębiorstw.

Na plenum został szeroko omówiony problem pracy partyjnej w handlu. Przyjęty ostatnio program działania Komitetu Środowiskowego PZPR w Handlu przewiduje systematyczną pracę z młodzieżą, która stanowi 40 procent ogółu handlowców; kształtowanie postaw zawodowych i społecznych; doskonalenie organizacji pracy handlu; nadzór nad inwestycjami i modernizacją sieci; sondaż w środowisku robotniczym na temat obsługi ludności; poprawa warunków pracy w hurcie, gastronomii i detalu. W dyskusji tej zabierali głos: Lucyna Rosińska, Józef Cichowlas, Jan Brygier, Seweryna Zych, Józef Grzywacz, Cezary Kowalak, Janina Kaseja, Eligiusz Ofierski, Ireneusz Garska, Kazimierz Buchert, Joanna Ławniczak i Henryk Kaźmierczak.

Odpowiadając na wiele poruszonych tematów, minister E. Sznajder określił główne kierunki działania tegorocznego, w perspektywie najbliższych lat, którego podstawą są zasadnicze decyzje kierownictwa partii i rządu, dotyczące poprawy zaopatrzenia i obsługi klienta. Znaczący wzrost siły nabywczej ludności wydobyl rezerwy tkwiące w przemyśle dla pokrycia zwiększonych potrzeb. Mimo to trzeba będzie sięgnąć po konieczny import. Już obecnie sprawozdamy znaczne ilości mięsa, szczipłość rozdzielników nadal jednak nakazuje uprzywilejowanie miast i ośrodków robotniczych. Ośrodki rolne będą dostawać

wy proporcjonalne do wielkości osiągniętego tam skupu. Poprawa zaopatrzenia w wyroby przemysłowe powinna nastąpić w najbliższym czasie, co umocni obecną równowagę na rynku. Pozostaje jednak problem jakości oraz nowoczesności towarów pochodzenia przemysłowego. Tutaj trzeba będzie sięgnąć także po zakup licencji.

Wyjaśniając przyczyny różnych braków zaopatrzenia min. Sznajder powiedział, że przed handlem stoi z kolei kilka ważnych zadań. Musi on pogłębiać wiedzę zawodową i znajomość produkcji, aby nie był zaskoczony przewidywanym wzrostem dostaw; musi pogłębić analizę potrzeb nabywców; podnosić na wyższy poziom swoją pracę i doskonalić formy obsługi społeczeństwa. Ze swej strony resort podjął kroki dla poprawy warunków tej pracy i obsługi. Program taki został przedłożony do dalszych decyzji rządu.

Z kolei Plenum KW przyjęło jednomyślnie uchwałę zawierającą wnioski z wczorajszych obrad. Zobowiązano jednocześnie prezydium WRN i RN Poznania do przedłożenia w drugiej połowie 1972 r. sprawozdania z wykonania obecnej uchwały.

Jak podkreślił I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada, uchwała ta zobowiązuje zarządem wszystkie instancje i organizacje partyjne. Obecnie wokół handlu jest jeszcze wiele krytyki, ale mało koncepcji, chodzi o to, aby wspólnie i wszechstronnie działać, żeby nasz handel uczynił nowoczesnym, socjalistycznym.

W dalszej części obrad przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych Jan Mroczek złożył sprawozdanie z realizacji uchwały Egzekutywy KW PZPR z 1967 r., w sprawie poprawy warunków socjalno-bytowych załóg pracowniczych Wielkopolski.

Wyniki są pomyślne, obecnie mamy przed sobą nowy szczegółowy program na lata 1972 — 1975. W dalszym konsekwentnym działaniu na rzecz załóg wylaniają się cztery zasadnicze kierunki. Chodzi o przemysłową służbę zdrowia, jej lepszą pracę i bazę materialno-kadrową, o dalszą poprawę warunków bhp i eliminowanie przyczyn wypadków przy pracy, o dobrą organizację wypoczynku urlopowego i świątecznego dla pracowników i ich rodzin oraz o upowszechnienie i poprawienie poziomu żywienia zbiorowego przez stołówki zakładowe.

Ostatnim punktem wczorajszych obrad była informacja, jaką przedłożył plenum sekretarz KW Władysław Śleboda, w sprawach wewnątrzpartyjnych. (zs)

Manson znów przed sądem

Skazany na śmierć w komorze gazowej za udział w zamordowaniu sześciu osób, m.in. aktorki amerykańskiej Sharon Tate, przywódca bandy hippiesów, Charles Manson stanął w czwartek po raz drugi przed sądem w Los Angeles.

Odpowiada on za zamordowanie dwóch innych osób, muzyka Gary Hinmana oraz właściciela rancho, Donalda Shea. Zwłoki tego ostatniego nie zostały dotychczas znalezione. Wraz z Mansonem na ławie oskarżonych zasiadają dwóch innych członków jego bandy, 19-letni Steve Grogan i 27-letni Bruce Davis. Jedną ze skazanych za zabójstwo Sharon Tate, Susan Atkins również będzie odpowiadać za zamordowanie Gary Hinmana.

Władze sądowe przypuszczają, że obecna rozprawa może potrwać ponad 10 miesięcy, a nawet dłużej niż proces w sprawie zamordowania Sharon Tate. Ujawniono, że koszty związane z poprowadzeniem procesu wyniosły milion dolarów. W związku z ciągłym odraczaniem rozpraw przez cięgnięto się ona do ponad półtora roku. Przez cały ten czas członkowie kolegium sędziów przysięgłych znajdowali się w całkowitej izolacji, będąc na utrzymaniu władz stanowych. (PAP)

Na festiwal do Bergen

21 — podróż zagraniczna chóru Stuligrosza

W 21 w swej historii podróż zagraniczną wyjeżdża Chór Chłopców i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stefana Stuligrosza. 29 bm. da on swój pierwszy koncert w Bergen w Norwegii w ramach tradycyjnego, organizowanego corocznie od r. 1898 i założonego przez samego Edwarda Griega festiwalu bergeńskiego. Program występów Chóru w Norwegii przewiduje koncerty w Bergen oraz w Haugesund.

Chór, jak nas poinformował doc. Stefan Stuligrosz, podczas wczorajszej konferencji prasowej w Filharmonii, wraca 3 czerwca i zaraz też zabiera się do ostrej pracy przed zbliżającym się nowym sezonem koncertowym. Plan na przyszły sezon przewidują bowiem we wrześniu występy na VII Bydgoskim Festiwalu Muzycznym, w październiku koncerty w Warszawie z orkiestrą Filharmonii Poznańskiej, a w listopadzie nowe występy zagraniczne w Rumunii i w Kanadzie.

Przy okazji warto dodać, że w obecnym sezonie Chór Stu-

ROLA GWIAZD

Rola gwiazd

O roli gwiazd w życiu niektórych polityków azjatyckich, wiemy raczej mało. A mają one dla ich postępowania decydujące znaczenie. Tylko premier Nehru lekceważył publicznie — za co był zresztą krytykowany — astrologię i przesady. Poza tym, z wyjątkiem komunistów, prawie każdy maż stanu na kontynencie azjatyckim utrzymuje swoich astrologów.

Nowoczesna ponoć para królewska Syjamu: Rama IX i pani Sirikit — zwykli nie po dejmować żadnych działań bez astrologicznego przyzwolenia.

Człowiek silnej ręki, przyzydent Indonezji — gen Suharto, wierzy w układy gwiazd i jasnowidzów, przy czym jest mu to poczytywane za przejaw pokory, a zatem za cenny przymiot ducha.

Król Malajzji, udający się w objazd kraju — zwykły wyśleć specjalnych „zaklinaczy deszczu”, zwanych w miejscowym języku bomoh, zadaniami których jest troszczenie się o piękna pogodę w czasie przybywania monarchy do określonych regionów. Pierwszy prezydent Indii, wybitny prawnik — dr Prasad, gdy przypało mu w udziale położenie kamienia węgielnego pod gmach jednego z uniwersytetów — zdecydował się to zrobić 11 stycznia o godz. 11, przed czym przesiadł przez 11 bram, nie zaniebując prześlitania 11 duchownym kwiecistych girland; wszystko to zasugerowało mu przyboczni astrologi. Wiara w znaczenie układów gwiazd jest w Azji tak silna, iż także Czang Kai-szek, który jest protestantem i przydent Filipin — Ferdinand Marcos, będący katolikiem, nie sa wolni od zabobonów. Pierwszy wysoki cefi wskazywania starochińskiej magii, drugi godzi zasady wiary katolickiej z radami domowego astrologa... (wp)

Handel na usługach społeczeństwa

Omówienie zagajenia Tadeusza Grabskiego
na Plenum KW PZPR w Poznaniu

Obrady wczorajszego Plenum KW PZPR na temat zadań handlu w zakresie obsługi społeczeństwa poprzedziło zagajenie wygłoszone przez sekretarza KW PZPR — T. Grabskiego. Poświęcone ono było zarówno potrzebom zaopatrzeniowym społeczeństwa jak i obowiązkowi handlu wobec ludzi pracy, a także zadaniom rad narodowych i organizacji partyjnych w tym zakresie.

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu od lat przywiązuje dużą wagę do problemów obrotu towarowego i rozwoju produkcji rynkowej, o czym świadczy m. in. Plenum KW z czerwca 1968 r. na te właśnie tematy. Egzekutywa oceniała także sytuację kadrową handlu, pracę gastronomii oraz kilkakrotnie zaopatrzenie ludności miejskiej i wiejskiej. Sprawy te były szeroko omawiane również na niedawnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wielkopolskiej organizacji partyjnej.

Akcentując wzrost roli handlu jako ważnego czynnika zaspokajania potrzeb społecznych — sekretarz KW powiedział, że dochody ludności Wielkopolski wzrosną w tym roku o 3 mld. zł. i osiągną kwotę ponad 55 mld. zł. Fundusz płac w stosunku do roku ubiegłego zwiększy się o ponad 7 procent. W wyniku zastosowania dodatku do płac najniższych zarabiających nastąpi w br. przyrost funduszu płac o 300 mln. zł. z tytułu podwyżki najniższych rent i emerytur o 156 mln. zł. oraz z dopłat do zasiłków rodzinnych o 200 mln. zł. Biorąc również pod uwagę korzyści ludności z tytułu cen na szereg artykułów de talicznych — szacuje się, że siła nabywcza mieszkańców Wielkopolski wzrośnie w br. w stosunku do uchwalonego planu w roku ubiegłego o dodatkową kwotę 1 mld. 200 mln. zł. Ten zwiększony strumień pieniądza na rynku odczuwa się bardzo wyraźnie. Już w okresie 4 miesięcy br. ludność zakupiła o 10,7 procent towarów więcej w porównaniu do tego samego okresu minionego roku. Oznacza to zwiększenie zakupów o prawie 1,3 mld. zł. i świadczy o niespotykanej w przeszłości w Wielkopolsce dynamice sprzedaży w handlu detalicznym. Na tym tle szczególnie istotny jest problem zachowania równowagi rynkowej.

Utrzymuje się nadal duży popyt na mięso, przetwory mięsne, tłuszcze, masło, ryby i przetwory rybne. Popyt ten został w znacznym stopniu zaspokojony — w sensie ilościowym, chociaż dostrzega się trudności zaopatrzenia w niektóre asortymenty. Cechą charakterystyczną aktualnej sytuacji rynkowej jest wzrost popytu na artykuły przemysłowe, a szczególnie na te wyroby, których ceny zostały obniżone. Świadczy o tym wysoka dynamika sprzedaży artykułów przemysłowych trwałego użytku, m. in. telewizorów, lodówek, magnetofonów, oraz odzieży.

Tendencje te należałoby pogłębiać i utrzymywać. Dlatego też wydaje się wątpliwa decyzja z 1 kwietnia br., która spowodowała zniesienie sprzedaży ratelnej magnetofonów ZK-120 i ZK-140 oraz firanek z włókien poliestrowych. Fakt ten spowodował ponowny wzrost zapasów tych artykułów oraz spotkał się z krytyczną oceną społeczeństwa.

Mimo widocznej poprawy zaopatrzenia, handel odczuwa w dalszym ciągu braki w dostawach wielu poszukiwanych artykułów, takich jak np. szklanki o niskiej cenie, szpilki, liny, niektóre wyroby tekstylno-odzieżowe i tańsze asortymenty pończoch oraz wyrobów z grupy „1001 drobiazgow”. Fakt ten spotyka się z ostrą krytyką społeczną.

W dalszym ciągu swego wystąpienia sekretarz KW przed-

stawił problemy zaopatrzenia na tle produkcji towarów rynkowych. Podkreślił on przy tym, że obserwuje się szybszy wzrost funduszu płac niż produkcji. Tym niekorzystnym zjawiskiem muszą wyjść na przeciw rady narodowe, lepiej oddziaływując na usprawnienie współdziałania handlu z przemysłem w celu koordynacji dostaw i aktywizacji produkcji rynkowej. Nie bez znaczenia jest tu wykorzystanie Targów Krajowych. Prezydium rad narodowych mogło w dziedzinie poprawy zaopatrzenia rynku zrobić wiele, jeśli tylko wykorzystają swoje po temu uprawnienia.

Niezwykle doniosłym problemem jest dalsze unowocześnianie bazy materialnej handlu. Środki na te cele są raczej skromne. Dlatego potrzebne będą gospodarskie decyzje i pomysły rozwiązań organizacyjnych. M. in. trzeba zwiększyć zatrudnienie kobiet w niepełnym wymiarze godzin i stosować nowoczesniejsze formy sprzedaży, jak preselekcja i samoobsługa. Dotyczy to przede wszystkim Poznania, gdzie istnieje znaczny niedobór powierzchni sklepowych i magazynowych oraz występują dysproporcje w tym względzie między poszczególnymi dzielnicami. Godzi to przede wszystkim w nowo budowane dzielnice mieszkaniowe: Winogrody i Rataje. Poza tym konieczne będzie wykorzystanie dla celów handlowych w okresach międzytargowych niektórych hal MTP.

Drugi, niemniej ważny, problem, to zaopatrzenie rynku wiejskiego.

Ponieważ w okresie najbliższych kilku lat ilość mięsa jakakolwiek postawiona do naszej dyspozycji nie zabezpieczy w pełni popytu na ten artykuł, trzeba będzie powstałe niedobory odpowiednio zrekompensować substytutami. Chodzi tu przede wszystkim o drób, wyroby garmażeryjne, ryby i przetwory rybne. Do rozwoju produkcji garmażeryjnej zobowiązuje nas również zwiększone zapotrzebowanie na te wyroby w okresie targów.

Niezbędny jest dalszy rozwój zakładów żywienia zbiorowego, otwartego i zamkniętego, a przede wszystkim stołówek. W znacznie szerszym zakresie powinny być organizowane punkty sprzedaży detalicznej na terenie wielkopolskich zakładów pracy, a także giełdy towarowe oraz sprzedaż przecenionych towarów przemysłowych. Ta forma działalności aktywizacji handlu dla egzamin i spotkała się z dużym uznaniem kobiet pracujących.

Jako niezadowolający natomiast — uznać trzeba stan zaopatrzenia w okresie letnim terenów rekreacyjnych — szczególnie w Poznaniu. Szybka i zdecydowana, a przede wszystkim skuteczna poprawa jest tu niezbędna.

Omawiając zagadnienie rezerw, których zagospodarowanie może przyczynić się do usprawnienia obsługi konsumentów — sekretarz KW powiedział, że szczególnie wiele jest do zrobienia w dziedzinie organizacji pracy przedsiębiorstw handlowych, transportowych, a także hurtowni i prostych sklepów. Inwencja samych handlowców jest tu za mała, a przecież są po temu dane, choćby z tytułu wzrostu kwalifikacji pracowników handlu.

Jeśli jednak przyjąć, że generalna ocena pracy handlu wypadła dobrze, to jednak społeczeństwo ma nadal sporo uwag krytycznych.

Wciąż jeszcze napotyka się na duże zaniedbania w wielu sklepach: bałagan, brud i niestaranność ekspozycji towarów. Dlatego też tak się dzieje, że sklepy tej samej branży od dalone od siebie o ulicę sta-

nowia czasami w stosunku do siebie duży kontrast?

Dla sprawnego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy niezbędne jest też prowadzenie systematycznych badań rynku. Analizy takie powinny pomóc w dostosowaniu masy towarowej, a szczególnie artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego, do aktualnych potrzeb, zwłaszcza asortymentowych.

Przechodząc do omówienia zagadnień dalszej aktywizacji handlu — sekretarz Grabski powiedział, że czynnikiem przyczyniającym się do lepszego zaopatrzenia rynku, poprawiającym stosunki między sprzedawcą a konsumentem, jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, a także trwająca obecna kampania „O handlowy znak jakości” — zainicjowana przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, podjęta przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Prezydium Rady Narodowej Poznania, Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społeczności oraz redakcję „Expressu Poznańskiego”. Ta długofalowa kampania o to, by Poznań stał się miastem wzorowego handlu, przyczyniła się już w znacznej mierze — dzięki ponarciu Ministerstwa Handlu Wewnętrznego — do usprawnienia zaopatrzenia ludności. Wzrosło zaangażowanie środowisk handlowych, zrodziła się atmosfera zdrowej rywalizacji.

Trzeba stwierdzić, że w ciągu ostatnich kilku lat współzawodnictwo pracy rozwinęło się w znacznej części przedsiębiorstw handlu uspołecznionego. Świadczy o tym następujący liczb: w 1965 r. tytuł „Brigady Pracy Socjalistycznej” posiadało 79 zespołów, a obecnie jest ich 450.

Realizacja zadań handlu wymagać będzie sukcesywnej poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych ludzi zatrudnionych w handlu. Od tego zależy integracja czynników ludzkich i materialnych, mających decydujący wpływ na stabilizację kadr w handlu. A zatem kierownictwa gospodarcze przedsiębiorstw handlowych, rady zakładów oraz prezydium rad narodowych systematycznie winny oceniać realizację opracowanych programów poprawy warunków socjalno-bytowych i bhp, uzupełniając je jednocześnie o nowe, pominięte dotychczas elementy.

W obecnych warunkach, w świetle uchwał VII i VIII Plenum Komitetu Centralnego, powstają znacznie lepsze możliwości pracy instancji i organizacji partyjnych. Jednakże wykorzystanie tych możliwości zależy jest wprost od członków partii, od aparatu instancji partyjnych i komitetów zakładowych. Stąd też przed członkami partii trzeba stawiać zwiększone wymagania. Dążyć należy do tego, by każdy pezetpeerowiec wyróżniał się w kolektywach pracowniczych sumiennością, aktywnością, inicjatywą w pracy zawodowej, posiadał wysokie walory moralne.

Kończąc swoje zagajenie, Tadeusz Grabski powiedział: „Znamy osiągnięcia i niedomagania handlu, wiemy jakie są jego zadania i rezerwy, czym handel dysponuje a czego oczekuje od niego nasze społeczeństwo. Zdajemy sobie sprawę, że podobał wszystkim obowiązkom wynikającym z uchwał VII i VIII Plenum KC, a także problemom niesionym stale przez życie — nie będzie łatwo. Tym bardziej potrzebna jest więc maksymalna koncentracja wysiłków, których efektem powinno być z jednej strony zapewnienie równowagi rynkowej, dające ludziom pracy poczucie stabilizacji, z drugiej zaś — rzeczywiste sprawnie zaopatrzenie ludności, to jest sprostanie tym celom, które stawia przed nami VII i VIII Plenum KC naszej partii”.

Nadal niedostatek inicjatywy

Utyskiwaniem cegieł się nie pomnoży

Śród 632 800 istniejących w Wielkopolsce (na przełomie lat 1969—70) mieszkań, 413 900, czyli ponad 65 procent — było własnością prywatną, głównie rolników i chłopo-robotników, ale nie tylko. Niemal cała niska zabudowa małych miast (także Poznania), jest w rękach prywatnych. Przeciętny stan tej zabudowy jest na ogół kiepski; wymaga mniejszych lub większych remontów. Właściciele tej zabudowy mają duże kłopoty w nabywaniu potrzebnych do tego celu materiałów.

Śród 150 621 nowych mieszkań, wybudowanych w latach 1956—69 w Wielkopolsce, 78 030 mieszkań — a więc prawie połowę — postawili prywatni właściciele. Te proporcje obrazują znaczenie indywidualnego budownictwa w zaopatrzeniu mieszkaniowych potrzeb obywateli naszego regionu. Można jednak przypuszczać, że rozmach indywidualnego budownictwa w Wielkopolsce byłby dużo większy, a czas potrzebny do rozwiązania narosłego problemu mieszkaniowego znacznie krótszy, gdyby na rynku była obfitość materiałów budowlanych.

Ale materiałów budowlanych na rynku brakuje. Trudno jednak zrozumieć dlaczego tak się dzieje. Bo produkcja tych materiałów, szczególnie ściennych, nie jest przecież ani technicznie skomplikowana ani kapitałochłonna. Nie wymaga też surowców z importu. Należy, w obecnej sytuacji, mo że odciążyć rynek od naporu wielu miliardów złotych. Skłonny jestem zaryzykować twierdzenie, że dla tej części klientów, która dysponuje pewnymi zasobami tak zwanej wolnej gotówki i pragnęłaby poprawić sobie warunki mieszkaniowe, materiały budowlane mogą być towarem równie atrakcyjnym, co... według, o dzież, czy samochody.

Znam dobrze usytuowane rodziny, które marzą o własnym domu w ośrodku. Finansowo podobałyby takim inwesty-

cją, zwalniając jednocześnie zajmowane obecnie mieszkania dla rodzin gorzej stojących materialnie. Lecz przeraża ich myśl o kłopotach, związanych z budową domu. Po prostu nie chcą i nie mogą „polować” na cegłę, wapno, cement, żwir itp. Gdybyż to mogli zadzwonić do odpowiedniego zakładu i zamówić wszystko co potrzeba z katalogu, łącznie z projektem i nadzorem technicznym?!

Znam ludzi, którzy powrócili z wycieczek po Czechosłowacji chwalić panującą tam modę na domki letnie nad jeziorem lub w lesie, do których można wyjechać z rodziną w sobotnie popołudnia. Ludzie ci gotowi byłiby przeznaczyć na ten cel 30 czy 40 tysięcy złotych. Niestety, nie mogą do stać materiałów.

Sam mieszkam w starej, czynszowej kamienicy. Potrzebuje może z 50 cegieł do wyremontowania wykruszonej posadzki w piwnicy. Mogłbym je kupić po 2 złote sztuka z dostawą, ale... „zwędzone” z budowy.

Niedawno przedstawiano mi piec. Zdziwiła mnie niska liczba zwieczonych cegieł szamotowych do wypiekania palenisk. Do jednego pieca postawiłem się o dodatkowe szamotki. Rezultat: jeden piec zużył wia drogo węgla dziennie, a drugi — ten z dodatkowymi wykładziami — tylko pół.

A ile takich nieekonomicznych pieców mamy w Poznaniu, województwie, w kraju? Iż węgla można by zaoszczędzić, gdyby na rynku było pod dostatkiem szamotowych cegieł?

Chroniczny niedobór najprostszych materiałów budowlanych na rynku, wywołuje reperkusje w wielu dziedzinach życia, pozornie od siebie odległych. Opóźnia rozwiązanie trudnej sytuacji mieszkaniowej, wiąże się z dekapitalizacją zabudowy, uniemożliwia podniesienie na wyższy poziom estetyki miast i wsi, zmusza

ludzi do różnych kombinacji w poszukiwaniu worka cementu, czy partii cegły. Świadomie nie poruszam tu skutków niedoboru materiałów budowlanych dla produkcji żywności na wsi, bo to jest problem tak istotny, że nie da się go skwitować w kilku zdaniach.

Na tym tle trudno zrozumieć, dlaczego nasi działacze gospodarczy i społeczni różnych szczebli, od gromady i gminnej spółdzielni począwszy, tak mało uwagi przywiązują do lokalnej produkcji materiałów budowlanych? Dlaczego nie myślą się o tym nawet w rejonach cierpiących na nadmiar rąk do pracy?

Przed dwoma laty zapoznaliśmy się ze sposobami budowania w NRD. Tamtejsza umiejętność wyzyskiwania wszelkich możliwych surowców miejscowych, wtórnych i odpadów przemysłowych do produkcji materiałów budowlanych jest godna naśladowania. Obok tradycyjnej cegły z gliny i prefabrykatów z betonu, oglądałem najróżniejsze płyty, bloki i formatki robione z popiołów, z trzciny, z wiorów, z trocin, z posiekanych gałęzi drzew, ze starych opon, z makulatury, z odpadów przemysłowych chemicznego i innych. Widziałem wielkoseryjną produkcję płyt z gotowymi tynkami ze szklanego grysu (tłuczone butelki) bądź grysu porcelanowego. W Rostoku patrzyłem na elewacje robione z różnokolorowych kamieni nadmorskich, a w Lipsku, w zagłębiu węgla brunatnego, na dźwięk chłonne, lekkie i ciepłe ścianki robione z tzw. „malpich włosów”, czyli z niezwęglonych jeszcze, prehistorycznych pni drzew.

Jest to spojrzenie gospodarskie i chyba nic nie stoi na przeszkodzie, by u nas rozwijać wreszcie na tym polu inicjatywę, nie ograniczając się do utyskiwania na brak materiałów budowlanych.

PIOTR CHOJNACKI

Zabór pruski — mit i prawda

Seminarium doktorskie historyków

Do seminariów doktorskich, interesujących pod względem działalności naukowej, jej organizacji i problematyki, należy niewątpliwie seminarium przy Zakładzie Historii Nowożytnej Polski Instytutu Historii UAM w Poznaniu. Istnieje ono już 10 lat i „wydało” w tym czasie 10 doktorów, 2 osoby natomiast otrzymają te tytuły 10 czerwca br. Dzisiaj właśnie rozpoczyna się w Zielonce, powiat Oborniki, doroczna sesja naukowa tego seminarium.

O jego poczynaniach informuje opiekun i inspirator prac naukowych seminarzystów, prof. dr Jerzy Topolski, kierownik Zakładu Historii Nowożytnej Polski i wicedyrektor Instytutu Historii UAM.

już i dalszych przygotowywanych tomów „Dziejów Wielkopolski”. Badania doktorantów nakierowane są także na analogiczną, kompleksową publikację „Dzieje Poznania”, którą właśnie opracowujemy. Trudno byłoby sobie wyobrazić realizację tak obszernych prac zbiorowych bez wykorzystania prac doktorskich, a także magistrów. Na seminarium podejmuje się takie tematy z historii naszego regionu, jak rozwój sukiennictwa, hodowli owiec, handlu, poczty i komunikacji, miast, osadnictwa, przemysłu itp. Niektóre prace dotyczą także problemów metodologicznych. W jednej z ciekawszych autor zajmuje się konsumpcją luksusową mieszczaństwa polskiego XVI i XVII wieku. Interesujący jest tu obraz ówczesnej mentalności i kultury duchowej. O najnowszej historii regionu zaś traktuje praca na temat rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej w Wielkopolsce. Jej początki to koniec XIX wieku.

zapewne seminarium od strony organizacyjnej oraz jako grupa ludzka.

— Liczy ona obecnie 30 osób, w tym otwartych przewodów doktorskich — 16. Doktoranci na ogół już pracują i dzięki doktorantowi podnoszą swoje kwalifikacje. Zdarzają się jednostki wybitne. Zwiększać się będzie liczba osób młodych, bezpośrednio po magistraturze. Wielu jest też seminarzystów spoza Poznania: np. z Zielonej Góry, Warszawy, Konina czy Kalisza. Niezwykle ważna dla efektów pracy naukowej jest więc wewnętrzna tej grupy, możliwość dyskusji i wzajemnej oceny. Stąd organizujemy m. in. doroczne sesje wyjazdowe, jak obecna w Zielonce, stąd też dbałość o życie twarzyskie i stałe utrzymywanie kontaktów.

Rozmawiał:
MARCIN BAJEROWICZ

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 125 (8478) 25 V 1971

— Czytelników zainteresuje

Słomiany wdowiec w Warszawie

„DZIECIOŁ” — film produkcji polskiej. Scenariusz i dialogi: Jerzy Gruza i Krzysztof T. Toeplitz. Zdjęcia: Zygmunt Samosiuk. Wykonawcy: Stefan Waldek — Wiesław Golas, Miśka, jego żona — Alina Janowska, pani mecenasowa — Violetta Villas, sanitariuszka — Irena Kwiatkowska, Dzidebko — Mitchell Kowal, Ratajczak — Edward Dziewoński, major Przebóg-Łaski — Władysław Hańcza, Irena — Joanna Jędrzyka, dziewczyna z prywatki — Kalina Jędrusik, majorowa — Barbara Ludwiżanka, zawiadowca stacji — Bohdan Łazuka, brat Ireny, Dzidecho — Zdzisław Maklakiewicz, warszawiak — Wiesław Michnikowski, dyrektor — Ryszard Pietruski, lekarz — Kazimierz Rudzki, reporter — Marian Kociniak, dziewczyna — Ewa Krzyżewska i inni.

Gdy światowa produkcja filmów fabularnych dawno już przekroczyła liczbę 3 tysięcy rocznie trudno o tematy nowe, niepowtarzalne. Przez polskie ekrany kinowe przewija się wprawdzie tylko 200 filmów fabularnych rocznie, ale i to wystarczy, aby stworzyć sytuację, w której „wszystko już było”. Rzecz jednak nie w tym, czyba czy coś już było, czy nie, lecz w tym, jak to po raz któryś tam z rzędu zostało zrobione. Oczywiście temat słomianego wdowca, którego żona opuszcza na parę dni, a on w tym czasie próbuje pędzić życie całą gębą kawalerską, był już w filmie wiele razy eksplloatowany.

Jeśli więc Gruza z Toeplitzem zdecydowali się wziąć za ten temat, musieli chyba sądzić, że mają coś nowego do powiedzenia. Albo też po prostu chcieli dać kinomanom okazję do śmiechu. To też wcale nie miało, bo polskie filmy raczej takich okazji nie dają.

Powiedzmy od razu, że wyszło to drugie. Bo nowe jest tylko to, że realia są warszawskie. Ale realia w sensie materialnym.

Akcja zawiązuje się w Supersamie, gdzie nasz słomiany wdowiec pracuje jako socjolog obserwujący z kabiny zachowanie klientów. Potem toczy się na Dworcu Głównym, w hotelu Europejskim, przed Teatrem Wielkim, w kilku lokalach, na ulicach i bulwarach nadwiślańskich. Jesteśmy więc w Warszawie. Ale nie domy i ulice są w realiach najważniejszych. Za ważniejsze uważamy realia obyczajowe. Tutaj jednak już znacznie trudniej znaleźć się w Warszawie. Po prostu film prezentuje sytuację, które mogłyby zdarzyć się gdziekolwiek indziej na świecie.

Nasz bohater, jak prawdopodobnie większość mężczyzn na świecie w takiej sytuacji, stara się wykorzystać krótką nieobecność żony, by przeżyć jakąś przygodę z dziewczyną. Zdaje się, że nie jest zbyt wybredny, podświadomie może rozumiejąc, że nie czas na wybrzydzenie. Ot niech będzie któraś z koleżanek z pracy, niech będzie przygodnie poznana na ulicy. Wszystko jedno. Byle szybko. Oczywiście twórcy filmu postarali się o to, by przygodne znajome naszego socjologa były atrakcyjne. Świat socjologa Waldka przez owe trzy dni, to świat pełen pięknych istot pociągających, które kręcą przed nim kuperkami, uśmiechają się przymilnie, przybierają pojętne pozy. Jest ich mnóstwo, a on coraz bardziej niespokojny wodzi za nimi oczami



i stara się coraz bardziej nieudolnie którąś poderwać.

Taka jest treść filmu. Jak widać temat w istocie komediowy i jeśli Toeplitz w wywiadzie zapewnia, że nie zamierzano robić komedii, tylko temat okazał się taki, że musiała to być komedia, to doprawdy nie wiem co chciano robić. Rzecz nie jest zbyt dowcipna, w warstwie słownej natomiast prezentuje sporo dowcipu sytuacyjnego. Mocna ekspozycja seksu stanowi chyba jedyne novum na terenie naszego filmu. Tutaj rzeczywiście zrobiono widocznym krok naprzód, choć jeśli naprawdę chcemy w tej dziedzinie dosięgnąć różne zagranice, nie jest to krok wielki. Pośmiać się oczywiście można. Zwłaszcza w pierwszej części, bo w drugiej scenarzysta z reżyserem nieco się gubią i nie bardzo pod koniec wiedzą, jak ten film skończyć. Ale dzięki i za to trochę śmiechu.

MIECZYSLAW SKAPSKI

SS-mann z Gniezna w Bundestagu

na łamach prasy
ZAGRANICZNEJ

Z 21 numeru hamburskiego magazynu „DER SPIEGEL” tłumaczymy z niemieckimi skrótami artykuł zatytułowany „SWIADEK X”, gdyż nie tylko do tyczy okupacyjnych dzieł Wielkopolski, ale ponadto rzuca światło na stosunki panujące w NRF.

„59-letni baron Otto von Fircks deputowany do CDU w Bundestagu i funkcjonariusz przesiedleńczy, musi ponownie przypomnieć się przed sądem w Burgdorf koło Hannoveru.

Chadecki baron stał się wszakże przed sądem nie jako oskarżony, lecz jako współwinny skargę przeciwko 39-letniemu nauczycielowi szkoły w Burgdorf i działaczowi APO (opozycji pozaparlamentarnej) Arturowi Sahmowi, któremu zarzuca się „złośliwe pomówienie”. Sahm bowiem był autorem wydanej w ubiegłym roku ulotki („Krytyczny komentarz do dzieł”), w której obwinia Firksa, że uczestniczył „w nazistowskich przestępstwach podczas okupowania Polski” i że „funkcjonariusz wypędzonych von Fircks należał wówczas do aktywnych wypędzanych”.

Już raz, przed dwoma laty, Sahm rozpowszechniał ten sam tekst. I już raz Fircks spowodował wniesienie oskarżenia przeciwko lewicowemu nauczycielowi. Ale sprawa została wówczas umorzona przez kompetentnego prokuratora w Hildesheim, ponieważ stała się „przedawnioną”. Ożóż prokurator „mimo trzykrotnych pisemnych i dwukrotnych telefonicznych monitów „daremnie domagał się od adwokata Firksa odpowiedzi „na różne pytania, służące ustaleniu faktycznego stanu rzeczy”. Pytania dotyczyły esesmańskiej kariery działacza CDU.

Na ten temat Fircks wołałby też nic nie mówić.

SS-obersturmführer Fircks (numer SS 357 261) po kampanii przeciwko Polsce osiedlał w tak zwanym Wartheland volks-deutschów. Teraz jednak nie chce być uczestnikiem akcji wysiedlania. „Miałem do czynienia tylko z osiedlaniem, natomiast z wysiedlaniem Polaków nie miałem nic wspólnego. Nawet nie należałem do NSV (Nationalsozialistischer Volkswohl-

fahrt, co należałoby tłumaczyć: Nationalistyczna Opieka Społeczna”).

I rzeczywiście: esesmann Fircks nie miał nic wspólnego z opieką społeczną. Natomiast — jak wykazuje dokumentacja Sahma:

— działał w centrali „Sztabu osiedleńczego przy Wyższym Dowódcy SS i Policji”, prowadzącego w Wartheland osiedlenie volksdeutschów;

— był „oficerem sztabu XLII oddziału SS” (z siedzibą w Gnieźnie);

— należał do „Głównego Urzędu do spraw rasowych i osiedleńczych” (Rasse und Siedlungshauptamt — RuSHA), który to urząd, zgodnie z aktem oskarżenia w norymberskim procesie przeciwko RuSHA, uczestniczył między innymi „w tępieniu elementów niepożądanych rasowo”.

Nie bez osobistego zysku. Bo wiem „Namiestnik Rzeszy na Okręg Rzeszy Kraj Warty i Pełnomocnik Komisarza Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny” (czyli Arthur Greiser — red.) darował mu majątek Studzień w powiecie kutnowskim.

Kiedy jednak Fircks sam mówi do protokołu o swej biografii, niewiele z tego pozostaje. W almanachu Bundestagu zgodził się jedynie na wzmiankę „współpraca przy osiedlaniu”. Ale ponieważ był posiadacz ziemski Fircks zabierając głos na plenarium posiedzeniu Bundestagu za rzuca rządowi Brandta-Scheela, iż „oddal jedną czwartą Niemiec”, musi się liczyć z tym, że pada pytanie, czy „jako były członek SS i jako komisarz przesiedleńczy także wówczas tak intensywnie występował w obronie praw ludzkich” (takie pytanie zadał Firksowi deputowany SPD Peter Wuerdt). Kiedy też twierdzi, że brandtowską politykę pojednania „pokrzywdzona została... cała Europa” — inni deputowani wołają: „Ten przecież przyczynił się, iż do tego doszło” oraz „Na pana miejscu wsty dźwignął się”.

Fircks jednak przyjmuje takie oskarżenia równie spokojnie, jak zarzuty w hamburskim tygodniku „Die Zeit”, że „przywrócił Polaków do wszy”, określałajac to przywrócenie jako „wyprawę z kontekstu”.

Kontekst chce pokazać przed sądem w Burgdorf adwokat Sahma — Heinrich Hannover. Mecenas zgłosił „świadek X”, który „ze względów osobistego bezpieczeństwa” chwilowo powinien pozostać anonimowym, a ma świadczyć „na podstawie osobistej znajomości”, że Fircks, kiedy był „dowodzącym SS-obersturmführerem”, żądał podczas przygotowań do akcji deportacyjno-eksterminacyjnej „twardości i nie ogłaniania się na nic”, i że „wyganiał Polaków z ich gospodarstw”.

Chadecki baron posiada co prawda możliwość niedopuszczenia do procesu: jeszcze w dniu rozprawy może cofnąć skargę przeciwko Sahmowi. To jednak mogłoby mieć ten skutek, iż „Sahm oskarży ze swej strony Firksa „o fałszywe oskarżenie”. Mecenass Hannover: „Sytuacja pan von Firksa jest nie do pozazdroszczenia”.

Czyżby? Cóż straci? Przecież już przed dwoma laty Sahm ujawnił esesmańską przeszłość chrześcijańsko — demokratycznego polityka Firksa. Mimo to Fircks został wybrany do Bundestagu. Nic też nie wróży, by państwowe organy NRF zobowiązane do tropienia zbrodniarzy hitlerowskich, zamierzały skorzystać choćby z tych informacji, które podaje teraz nawet „Spiegel”, czytany przez miliony obywateli NRF. Lewicowy nauczyciel Sahm jest w swej prywatnej walce przeciwko baronowi — nalezającemu niegdyś do elity hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, a dziś do „demokratycznej” elity NRF — osamotniony.

Oczywiście — jesteśmy sympatami po stronie uczciwego obywatela NRF, Sahma. Ale ta sympatia Sahmowa, nie może przesłonić faktów: NRF nadal pozostaje państwem gwarantującym bezkarność, najwyższe dostojęstwa oraz obywatelstwo nie tylko ustawodawczą władzę Firksom. Nawet jeśli ich zbrodnia przeszłość znajduje echa w protokołach z posiedzeń Bundestagu.

Z. Sz.

DO REDAKTORA GŁOSU

Szereg zarządzeń obowiązujących w zakładach pracy powoduje, że nie każdy pracownik jest zainteresowany w dalszym podnoszeniu swoich kwalifikacji. Oto przykłady.

Z dwóch pracowników, którzy równocześnie ukończyli szkołę podstawową, jeden obecnie zarabia około 11 zł na godz., a drugi około 8 zł na godz. Pierwszy ukończył ZSZ, a drugi technikum. Może ktoś powiedzieć, że pracownik z maturą po stażu i praktyce będzie więcej zarabiał niż ten bez matury. Otóż nie, ponieważ obydwa są zaszeregowani przeważnie jako robotnicy fizyczni i ich płaca będzie się wahać od 5,50 do 12,50 zł na godzinę. Płace ich po jakimś czasie mogą najwyżej zrównać się ale i tak pracownik z wykształceniem zawodowym otrzyma tę najwyższą stawkę wcześniej niż pracownik z maturą. I to właśnie chciałem tu zasygnalizować, by ludzie odpowiedzialni za taryfikatory płacowe zweryfikowali je.

Antybodźce podnoszenia kwalifikacji

Taryfikatory powinny satysfakcjonować pracowników z maturą, a innych mobilizować do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Pracownik zatrudniony jako operator ładowarki, od którego wymagane jest tylko wykształcenie podstawowe i tylko ta wiedza, że ten przycisk powoduje obrót ładowarki w lewo, a ten w prawo, gdy się coś uszkodzi zgłasza o tym swemu przełożonemu. Ten zaś zleca naprawę monterowi obwodów wtórnych, który uszkodzenie usunie. Operator po awarii znów tylko manipuluje przyciskami, nie interesując się nawet, co się zepsuło. Ale w jego taryfikatory widnieje: „wymagane wykształcenie podstawowe, płaca zasadnicza od 7,50 do 12,50 zł na godz.”. Natomiast elektromonter, który musi znać na wylot nie tylko budowę i działanie ładowarki, ale również zabezpieczenie rozdzielni, silników, generatorów, całą blokadę kotłową, nawęglanie i zasady działania wszystkich urządzeń może zarobić od 5,50 do 12,50 zł na godzinę. Wyma-

gane jest wykształcenie zasadnicze zawodowe. I tu dochodzimy do trzeciego problemu — zatrudniania pracowników niezgodnie z ich kwalifikacjami. W wydziale, w którym pracuje elektromonter obwodów wtórnych na ogół pracują sami technicy i inżynierowie toteż rzadko się zdarza, by został tam przyjęty pracownik z wykształceniem zawodowym chociaż tylko takie tam jest wymagane. Zapytuje sam siebie: — po co kończyłem technikum, skoro i tak jestem zatrudniony tam, gdzie wymagane jest wykształcenie najwyższe zawodowe.

Ostatnia sprawa, którą chciałbym poruszyć, to płynność kadr. Wydaje mi się, że przyczyną częstego zmieniania pracy — jeśli chodzi o pewne grupy ludzi — są oczywiście.

Z dwóch pracowników w jednym wieku, z jednakowym wykształceniem i jednakowym stażem pracy, jednakowo zdolnych — jeden zarabia około 11 zł, a drugi około 8 zł na godzinę, chociaż obaj są jednakowo aktywni w pracy. Powszechnie tak zróżnicowanych za-

robków jest prosty. Jeden z tych pracowników był „głupi” i pracował w tym samym zakładzie bez przerwy. Drugi w tym czasie „zwydził” trzy zakłady, w każdym otrzymywał coraz wyższą płacę i dopiero w czwartym o odpowiednio wysoką stawkę zamierza osiąść na dłużej. „Wedroć” przychodząc do ostatniego zakładu nie mógł otrzymać niższej stawki niż miał w poprzednim, a w najgorszym wypadku mógł ją otrzymać na tym samym poziomie, gdyż takie zasady u nas się przyjęły. Bywa to premiowaniem cwaniactwa i sprzyja fluktuacji.

Władysław Czarczyński
Konin

PRACA
-ale jaka?

Siedzieliśmy we trójkę w popularnej poznańskiej kawiarence, gawędząc o różnych drobnych sprawach naszego życia. Jak to zwykle starsi panowie. W pewnym momencie wypłynął temat chuliganstwa. Bezpośrednimi sprawcami wszczęcia tematu byli młodzi ludzie, zachowujący się zbyt głośno przy jednym z dalszych stolików. Rozpoczął mecenas R., któremu przytakiwał inżynier S.

— Za naszych czasów młodzież była grzeczniejsza, delikatniejsza w obyczaju, lepiej ułożona towarzysko, mniej hałaśliwa. Nie było tyle wulgarnego słownictwa i chuliganstwa. Trzeba temu zjawisku przeciwdziałać ostro...

— Nie zgadzam się — przerwałem — w czasach naszej młodości mieliśmy także do czynienia z chuliganstwem. Przeciwdziałać zaś można różnymi sposobami: społecznymi, indywidualnymi i w ostateczności represyjnymi. Przede wszystkim jednak profilaktycznie. Pozwólcie, że wam opowiem historię Grubego Janka, wynikłą na tle zdarzenia przed 36 laty, którego byłem współaktorem:

Pracowałem wówczas w mieście K. jako stosunkowo młody jeszcze reporter. Pewnego wiosennego dnia po południu siedzieliśmy z dwoma kolegami w podrzędnej restauracji. Piliśmy nie tylko kawę — bo przecież było się też kiedyś młodym. Przy bufecie stało sześciu nastoletników z kufkami piwa w rękach. Byli bardzo głośni. Sprzecali się o coś z bufetową, rzucając pod jej adresem „wiązanki” słów, jakie i dzisiaj nie wyszły zesz-

cze z mody. Przewodził 18-letni, o atletycznej budowie chłopak, o którym wiedziałem, że jest synem nie bardzo ubożego rzemieślnika. Jego to właśnie nazywano Grubym Jankiem. Pod tym kryptonimem znany był w mieście i okolicy jako „wódz” nielicznej stosunkowo grupki młodych, niepracujących obiboków. Gdzie się pojawili, tam zawsze dochodziło do mniejszych lub większych rozróbek, awantur, zakłócenia porządku itp. Słyszałem też, że mieli na sumieniu kilka bójek, podczas których nie gardzili tępych narzędziami (kastety).

Słyszałem też, że ów Gruby Janek miał do czynienia z policją. Był nawet zatrzymywany, ale zawsze znaj-

cisza. Przyznam, że i ja się trochę zaniepokoiłem, ale nadrabiając miną wstałem na wszelki wypadek z krzesła i z rękami w kieszeniach czekałem. Trwało to oczywiście sekundy. Spotrząsnąłem, że jobuz wyciągnął kastet. „Coś ty powiedział, mieczaku” — odezwał się gromko i podniósł uzbrojoną rękę. Nie cofnąłem się ani o milimetr. Patrząc mu przenikliwie w oczy rzuciłem przez zęby tylko jedno słowo: spróbuj!

Patrzyliśmy tak przez chwilę na siebie, Gruby Janek nie uderzył. Powoli, bardzo powoli jego ręka opadała. Wreszcie schował kastet do kieszeni. Spojrzał na mnie jeszcze raz z wyrazem ni to politowania, ni to lekce-

ny impuls, może odruch, przecucie czy wycucie. Nie wiem, naprawdę nie wiem, nie jestem psychologiem.

Tymczasem w lokalu konsternacja. Ożywione szepty przy stolikach. Groźny wódz młodocianych rozrabiaczy siedzi przy stoliku razem z inteligentami. Niesłychane. Aplikant adwokacki spylał dowcipami jak z rękawa, włączył się do rozmowy i drugi mój towarzysze. Zrozumieli — jak się później okazało — moją intencję lepiej niż ja sam. A chuligan siedział, słuchał i tylko półgębkiem się uśmiechał. Nie wstał nawet wtedy, gdy jego „ferajna”, mrugając porozumiewawczo, opuszczała restaurację. Rozstał się po godzinie. Poprosiłem Grubego Janka, aby mnie odprowadził do domu. Zgodził się. Przy rozstaniu zaproponowałem, żeby mnie któregoś popołudnia odwiedził. Pogadamy sobie. Wbrew przewidywaniom przyszedł mniej więcej po tygodniu. W swobodnej pogawędce dowiedziałem się wielu szczegółów z jego krótkiego życia, szczegółów, z których wydedukowałem, że w gruncie rzeczy nie był to zły chłopak. W cichociśnię ducha postanowiłem zająć się chłopcem i jeżeli się uda sprowadzić go z drogi, po której kroczył. Od tego wieczoru spotykaliśmy się dość często: w moim mieszkaniu, w ustronnej kawiarence, na miejskim deptaku czyli głównej ulicy spacerowej. Raz po raz szliśmy do kina, które przeważnie ja fundowałem. Przy każdej okazji przekazywałem mu dyskretnie, niebogata jeszcze wiedzę o życiu. (cdn)

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

P. S. Kryptonim i nazwisko ze zrozumiałych względów — zmyślone. Fakty w szczegółach — autentyczne.

Spotkanie z chuliganem

dował jakieś alibi, jakieś wytłumaczenie. Zawsze zdolał wykazać, że jest bielszy niż śnieg. Trudno było owej grupce i jej szefowi coś konkretnego dowiedzieć. Matka podobno chodziła wciąż zapłakana, a ojciec kłął, groził, bił, wyrzekał się nawet syna. Może właśnie dlatego, chłopak trwał w uporze, był niepoprawny i na swój sposób odważny. Nie bał się nikogo, a jego bał się wszyscy. Taką miał opinię.

Jak się rzekło, ów Gruby Janek przewodził awanturze przy bufecie. Gdy się tam nieco uspokoiło, powiedziałem moim towarzyszom niepoehlebne słowo o herszcie. Mimo znacznej odległości Gruby Janek usłyszał. Z cynicznym, a groźnym uśmiechem ruszył w kierunku naszego stolika. W lokalu zapanowała grobowa

ważenia, zakreślił się na pięcie i zamierzał odejść. Wtedy go przytrzymałem...

Nie, nie stało się to o czym w tej chwili myślicie. Wręcz przeciwnie i chyba ku niemałemu zdziwieniu gości restauracyjnych. Wiedziony jakimś instynktem, z ojcowskim niemal gestem (byłem jednak o osiem lat starszy i też nie ułomek) wziąłem chłopaka pod rękę i mimo wyczuwalnego oporu — posadziłem przy naszym stoliku. Ku zgrozzeniu moich kolegów (dziś są sędzią i adwokatem) zamówiłem następne kolejkę i jakby nigdy nie traciłem się z groźnym przeciwnikiem. Kolejdy, nie chcąc mi robić przykrości, wywili również.

Dlaczego tak właśnie postąpiłem? Nie potrafię do dzisiaj odpowiedzieć jednoznacznie. Może jakiś wewnętrz-

50 lat klubu z Główniej

Polonia Poznań święci jubileusz

W listopadzie 1921 roku powstało Towarzystwo Sportowe Polonia — Klub, który od momentu założenia aż do dnia dzisiejszego był ściśle związany z prawem brzożnym Poznaniem a szczególnie z dzielnicą Główną.

Polonia Poznań w ciągu 50 lat swego istnienia nie wprowadziła co prawda swej drużyny piłkarskiej do najwyższej klasy państwowej, walczyła zawsze w klasach wojewódzkich, ale za to umożliwiała robotniczej młodzieży z Główniej uprawianie sportu za kibicom tego rejonu dostarczała zawsze wiele emocji i przeżyć. Niewiele klubów w Poznaniu miało w swojej historii tak wspaniałych sympatyków. Kiedy w okresie międzywojennym piłkarze postanowili wybudować boisko z pomocą pospieszyli im wszyscy mieszkańcy Główniej.

Do 1939 roku Polonia była wyjątkiem klubem jednosekcyjnym. Również po wyzwoleniu działała tylko sekcja piłki nożnej i dopiero po przejęciu patronatu nad klubem przez Poznańskie Zakłady Metalurgiczne „Pomet” stworzone zostały warunki do organizacji nowych sekcji, a mianowicie: bokserskiej, łuczniczej, szermierczej, szachowej i tenisa stołowego. Pecha mieli bokserzy i szermierze Polonii, gdyż w 1959 roku spalili się ich sala treningowa i ze względu na brak jakiegokolwiek pomieszczenia, które można było zaadaptować do prowadzenia zajęć trzeba było zawiesić działalność tych sekcji.

Prawdopodobnie oczekiwano w głowie działaczy Polonii jest sekcja rugby, która powstała w 1964 roku. W okresie swej 7-letniej działalności rugbyści nie wywołali kilkunastu reprezentantów Polski. Koszuli z białym orłem nosili m.in.: Król, Rybacki, Kulczyński, Perczyński, Czyżewski, Szypura. Również w roku jubileuszowym rugbyści spisują się na piątkę, przeważnie w krajowej stawce i mają realne szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski.

Polonia chociaż ściśle związana jest z „Pometem” współpracuje również z innymi zakładami przy mysłowym dzielnicy Nowe Miasto, ale nie wszyscy kwapią się jakoś do wspólnego działania. Ju bilieusz 50-lecia członkowie Polonii uczęszczają do użytku pawilonu sportowego na boisku przy ul. Harcerskiej, którego budowa w czynie społecznym dobiega końca. Prowadzi się również prace przy dwóch treningowych boiskach dla piłkarzy i rugbyistów, zaś nakładem ponad 600 tys. złotych wyremontowano płytę piłkarską, urządzono lekkoatletyczne oraz widownię. Otwarcie zmodernizowanego obiektu przy ul. Harcerskiej nastąpi 22 lipca br.

Hokej na trawie

3:0 dla Polaków

W środę w Gnieźnie odbyło się rewanżowe spotkanie hokejowe reprezentacji Polski i Kanady. Mecz był ciekawy i bardziej wyrównany od spotkania poznańskiego. Goście zaimponowali ambicją, wola walki, a przy tym bardzo sportową postawą na boisku.

Spotkanie zakończyło się ponownym zwycięstwem Polaków, tym razem 3:0 (1:0). W naszym zespole na najwyższą pochwałę zasłużył H. Grotowski — zdobywca dwóch bardzo efektownych bramek, oraz Kaźmierczak, który strzelił trzeciego gola. (W)

Nagrody za utwory o tematyce sportowej

W Katowicach ogłoszono wyniki pierwszego studenckiego konkursu literackiego na utwór o tematyce sportowej, zorganizowanego przez Radę Uczelnianą ZSP przy miejscowej WSWF. Na konkurs ten nadesłano 54 utwory.

Jury pod przewodnictwem piosenkarza Jana Brzozy postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody dwóm wierszom o poezji i prozie. W dziedzinie poezji równorzędnie II nagrody otrzymali: Zbigniew Fronczek (UMCS Lublin) i Mieczysław Jan Warszawski (Polska Technika Szczecińska). III nagrodę przyznano Sławomirowi Kosińskiemu (Akademia Medyczna Wrocław). Wyróżniono ponadto wiersze Mariana Bijocha (WSWF Katowice).

W dziedzinie prozy — II nagrodę uzyskał: Wiesław Skrajny (Uniwersytet Warszawski) i Grzegorz Wacławik (WSWF Katowice). III nagrodę zdobył Marek Kamiński (Uniwersytet im. A. Mickiewicza Poznań). Wyróżnienia przyznano: Kazimierzowi Kice (UJ Kraków), Bogdanowi Bułakowskiemu (SGGW Warszawa) i Aldonowi Fiole z Gliwic. (PAP)

Dynamo

— Zespół Gwiazd 2:2

Rozegrany na Łużnikach w Moskwie mecz piłkarski z okazji pożegnania Lwa Jaszyna, między reprezentacją Dynamo, a „zespołem gwiazd światowego futbolu”, zakończył się remisem 2:2 (2:0). (t)

Tenisowe Mistrzostwa Wielkopolski

W rozegranych wczoraj na kortach Olimpij grach tenisowych o mistrzostwo Wielkopolski seniorów padły następujące wyniki.

W finale gry pojedynczej kobiet (Warta) wygrała z Filipówką (Olimpia) 6:4, 6:1. W półfinale gry podwójnej mężczyzn para Warty Piątek i Nackowski pokonała Wieczorka i Hoppela (Olimpia) 6:4, 6:2, a Adamczak i Piotrowski (Ol.) zwyciężyli Dębińskiego i Gumowskiego (AZS) 6:3, 6:3. W grze mieszanej, w półfinale spotkali się Filipówka, Adamczak — Andrzejewska, Zdzisław Rozala (Warta). Wygrała para Olimpij 6:0, 6:1. Dzisiaj odbędzie się finał gry mieszanej. Spotkają się: Filipówka, Adamczak z Rozalą i Nackowskim. Także dziś rozegrany zostanie finał gry podwójnej. Natomiast finał gry pojedynczej mężczyzn odbędzie się w poniedziałek o godz. 17. Spotkają się w nim Fibak (AZS) z Adamczakiem (który wczoraj w półfinale zwyciężył Piątką 6:4, 3:6, 6:3). (dm)

Zawody szybowcowe i żużlowe w Lesznie

W nadchodzącą niedzielę na lotnisku Centrum Wyszkoła Liniowego Aeroklubu PRL rozpoczyna się VI Krajowe Zawody Szybowcowe o Memorialu Szczepana Grzeszczyka. Otwarcie imprezy, w której uczestniczyć będzie około 30 zawodników, nastąpi o godz. 9.30.

Atrakcyjne spotkanie żużlowe o mistrzostwo II ligi Unia Leszno — Start Gniezno odbędzie się o godz. 7 na stadionie im. A. Smoczyka. Gospodarze z wyjątkiem Kowalskiego i Walińskiego, wystąpią w swym normalnym składzie. Barw Startu bronić będą: Grudziński, Sroński, Świąta, Odrzywolski, Majewicz, Pilarczyk i Zawłński. (r)

Szamotulskie dziewczęta kopią piłkę

W przyszłym miesiącu po raz pierwszy w Szamotulach odbędzie się mecz piłki nożnej kobiet pomiędzy Zasadniczą Szkołą Zawodową oraz reprezentacją TKKF. Spotkanie to organizowane przez TKKF „Wacław” odbędzie się w ramach Miejskiej Spartakiady Letniej.

Obie drużyny przeprowadzają ostry treningi sparringowe z dynamicznymi meczami. Kto wie, czy występy pań z Szamotul nie będą się cieszyć większym powodzeniem niż rozgrywki MKS Spartę, wlokące się na ostatnim miejscu w tabeli ligi okręgowej. (mr)

dalekopisem

REMIS „MŁODZIEŻOWKI” W ZSRR

Piłkarska młodzieżowa reprezentacja Polski rozegrała w środę w Charkowie towarzyskie spotkanie z olimpijską reprezentacją ZSRR. Po wyrównanej grze mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

ELIMINACJE DO MISTRZOSTW EUROPY

Finlandia — Walia 0:1 (0:0)
Szwecja — Austria 1:0 (0:0)
Dania — Belgia 1:2 (0:0)

GASIOREK WYELIMINOWANY

W dokonczonym w środę spotkaniu pierwszej rundy międzynarodowych tenisowych mistrzostw Francji, Wiesław Gasiorzek przegrał ostatecznie z rozstawionym jako nr 1 Czechosłowakiem Kodensem 1:6, 1:6, 3:6.

SZMIDT NADAŁ W CZŁOŁÓWCE

Po 9 rundach międzynarodowego turnieju szachowego w węgierskiej miejscowości Baja, prowadzący obaj Węgrzy, Forintos 6,5 pkt., natomiast Polak Włodzisław Szmidt drugi miejsce wraz z Bagriowem (ZSRR) i Csomem (Węgry) — wszyscy po 6 pkt. (t)

1 CZERWCA — DZIEŃ DZIECKA

1 CZERWCA — DZIEŃ DZIECKA

MHD ART. WŁÓKIENNICZO - ODZIEŻOWYMI, OBUWIEM I SPOŻYWCZYMI PRZY WSPÓŁDZIAŁE HURTOWNI

ORGANIZUJE

WIELKI KIERMASZ HANDLOWY NA RYNKU JEŻYCKIM

W NIEDZIELĘ, DNIA 30 MAJA 1971 ROKU W GODZ. OD 9—13

WSZYSTKIM ZAINTERESOWANYM POLECAMY:

ODZIEŻ I GALANTERIĘ DZIECIĘCĄ, MŁODZIEŻOWĄ, DAMSKĄ I MĘSKĄ, ZABAWKI, OBUWIE DZIECIĘCE, DAMSKIE I MĘSKIE oraz GALANTERIĘ SKÓRZANĄ.

U W A G A !

Dom Dziecka — plac Wolności 4 — czynny w niedzielę od godziny 9—13.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW.

K3748

Praca Nauka

Potrzebna na stałe samodzielną gospośnię, chętnie z prowincji. Warunki bardzo dobre, pokój. Wino-grady 96. 8454g

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9019g.

Sprzedaż

Sprzedam motor MZ-250 S II, 18.000, cena 17.000 zł. Szymkowiak, Ryczywół, ul. Kolejowa 1a — niedziela 30 maja. 8447g

Campingowa przyczepka Tramp z aluminiowym stelażem, sprzedam. Poznań, ul. Traugutta 38. 9083g

Sprzedam motocykl SHL 4-biegowy. Poznańska 44, II podwórce. 9190g

Sprzedam tanio Jawę CZ 175. Celler, Luboń 1, ul. Konarskiego 9a. 7267g

Przetargi

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Na podstawie art. 955 § 1 i 3 kpc. komornik Sądu Powiatowego w Jarocinie, Józef Krakowski, mający kancelarię w Jarocinie, Al. Kościuszki 27 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 czerwca 1971 r. o godz. 9 w Sądzie Powiatowym w Jarocinie — odbędzie się

LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

należącej do Stanisława Kaczmarka, zamieszka. w Łudwinowie, powiat Jarocin, o obszarze 7,69 ha objętej księgą wieczystą PBN w Jarocinie, wykł. 86 wraz z częściami składowymi, jak: budynek mieszkalny i stodoła, nadające się tylko do rozbioru, piwnica, dwie szopy, studnia kopana, 12 sztuk drzew owocowych, 14 m² drzewa użytkowego, oszacowanej na 105.750,00 zł. Cena wywoławcza wynosi 79.342,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć w kwocie 10.579,00 zł, w gotówce albo w książeczce oszczędnościowej oraz przedłożyć zaświadczenie stwierdzające uprawnienia do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

W ciągu dwóch tygodni przed licytacją w godzinach od 11 do 13 wolno oglądać nieruchomość oraz przeglądać w Sądzie akta postępowania egzekucyjnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości. K3956

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20, dobrym stanie. Ul. Hetmańska 2 m. 4. 8861g

Pilnie sprzedam Sincę Aronde z powodu wyjazdu za granicę. Poznań — Kozia 15 m. 7. 8868g

Syrena 104, premia PKO — sprzedam. Tel. 521-08. 9037g

Syrenę 104 nową, sprzedam. Poznań, Raszynska 31 b m. 10. 9120g

Lokale

Zamienię pokój (gaz, wodociąg, zlew), wysoki parter z klatką schodową — wejście, śródmieście, rą podobny lub z kuchnią, piętrowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7236g

Panom, pokój wspólny i jednoosobowy wynajmę. Górzyń, Kościńska 44. 7257g

Matrymonialne

Emerytka pozna emeryta. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8431g.

Znaby Różne

25. V. 71 z Dworca Autobusowego na Stary Rynek, w takświe zostawiono torbę podróżną z garderobą damską. Znalazcę proszę o zwrot. Dział 55 m. 9. 9294g

Dr. Paszkowski — specjalista chorób skórnych, we nerycznych — przyjmuje w Poznaniu, Matejki 51, godzina przyjęć 9—19. 8803g

Dnia 24. V. br. zmarł nagle nasz kolega

FRANCISZEK JANKOWSKI

długoletni pracownik — członek Rady Spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28. V. br. o godz. 11 na Junikowie.

Z żalem żegnają Go Zarząd — Rada i Współpracownicy Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Równość” w Poznaniu. K3959

† Dnia 25 maja 1971 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój drogi brat i nasz kochany wujek, przeżywszy lat 65, śp.

STEFAN FURMANEK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni brat i rodzina 9228g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Metalurgiczne — „Pomet” w Poznaniu, ul. Krawcowa 15 — zatrudnią zaraz:

- TOKARZY
- SUWNICOWYCH
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- SZKLARZA
- MASZYNISTÓW LOKOMOTYW SPALNICH z uprawnieniami PKP
- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH I AUTOGENICZNYCH
- KIER. Oddziału Remontów Pojazdów Samochodowych — wymagane wykształcenie wyższe o specjalności — silniki spalinowe,
- MISTRZA — wykształcenie średnie o specjalności pojazdy samochodowe.

Zakład posiada hotel robotniczy. Miejsca w hotelu przydziela się pracownikom fizycznym (mężczyznom) zamieszkałym powyżej 70 km od Zakładu oraz posiadającym trudny dojazd do pracy (brak połączenia kolejowego i PKS).

W sprawie zatrudnienia i uzyskania szczegółowych informacji dotyczących zatrudnienia, prosimy zgłaszać się osobiście lub pismem pod adresem: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Poznań, ul. Krawcowa 15, pok. 206, tel. 720-81, wewn. 213. Stacja kolejowa Poznań — Wschód. Z dworca głównego dojazd tramwajem linii nr 6. K3499

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu — zatrudni zaraz na budowie Osiedla Mieszkaniowego „Winogrady”

— MURARZY — CIEŚLI

— PARIKCIARZY, — LASKIARZY, — ROBOTNIKÓW.

Praca w akordzie zryczałtowanym zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zamięscowym zapewniamy zakwaterowanie bezpłatnie i stołówkę obiadu płatne.

— 1 TECHNOLOGA do Zakładów Produkcji Prefabrykatów Żel.-Bet. — wykształcenie wyższe techniczne oraz praktyka.

Warunki pracy do uzgodnienia. Zgłoszenia przyjmujemy Dział Zatrudnienia i Plac PPB nr 3, I piętro, pok. 104 — Poznań, ul. Strzelecka 2/6, tel. 572-91, wewn. 201. K3892

Zakłady Zbożowo-Młynarskie w Szamotulach, ul. Dworcowa 17 — zatrudnią zaraz następujących pracowników:

— REWIDENTA z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym i trzyletnim stażem pracy w rewizji finansowo-księgowej.

— INSPEKTORA BHP z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym — wymagana znajomość zagadnień bhp.

— ENERGETYKA z wykształceniem wyższym i trzyletnią praktyką w zawodzie.

— STARSZEGO REFERENTA do działu technicznego, z wykształceniem technicznym, znajomością zagadnień inwestycji, remontów i czteroletnią praktyką w zawodzie.

— STARSZEGO REFERENTA do działu technicznego i wykształceniem technicznym wzgl. ogólnym, znajomością zagadnień ZOS.

Wysokość wynagrodzenia do ustalenia na miejscu. W3773

Dnia 26 maja 1971 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po długich cierpieniach nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababka, przeżywszy lat 87

ANTONINA MALISZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA

Poznań, ul. Kolejowa 43 m. 8. 9455g

Dnia 26 maja 1971 r. zmarła nasza ukochana matka, teściowa, babunia, przeżywszy lat 83

MARIA CHRZANOWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 maja br. o godz. 11.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni córki, syn, synowie, zięć, wnuczki i wnukowie

Poznań, ul. Chwiałkowskiego 21 m. 14. 9317g

MARIAN DUDZIŃSKI

W Zmarłym straciłmy oddanego, cenionego i sumiennego pracownika, szlachetnego człowieka, serdecznego i nieodżałowanego kolegi.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 maja 1971 r. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja — Współpracownicy — POP Rada Zakładowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu. K3926

Dnia 25 maja 1971 r. zasnął w Bogu przeżywszy lat 33, mój najdroższy mąż i ukochany tatusiek, syn, brat, zięć i szwagier

JÓZEF MAZUR

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona żona z córeczkami i rodziną

Piątkowo, ul. Orla 13. 9264g

W dniu 25 maja 1971 r. zmarł nagle w wieku lat 63

WOJCIECH CHUDY

portier Domów Akademickich Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

Zmarły odznaczał się dużą sumiennnością i pilnością w wykonywaniu obowiązków, czym zaszczylił sobie wielkie uznanie przełożonych i współpracowników.

Pamięć o Zmarłym pozostanie zawsze wśród nas.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 28 maja 1971 r. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Rektor, Rada Zakładowa ZNP, Pracownicy Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. K3990

JÓZEF MAZUR

W Zmarłym straciłmy długoletniego i sumiennego pracownika.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja — Współpracownicy Rada Zakładowa Poznańskich Zakładów Gastronomicznych w Poznaniu. K3990

Dnia 26 maja 1971 roku zmarł

JAN BURSO

b. kierownik Sekretariatu Prokuratury Powiatowej w Lesznie, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

Zmarły był długoletnim, wzorowym pracownikiem Sądu, a następnie Prokuratury. Wysoce kwalifikacje zawodowe, umiłowanie pracy i pracowitość charakteru, zjednały mu zaufanie szacunek przełożonych i współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa — Kierownictwo i Pracownicy Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 maja 1971 roku o godzinie 9.45 na cmentarzu w Lesznie. K3994

† Dnia 27 maja 1971 r. zasnął w Bogu w wieku 67 lat nasz ukochany brat, szwagier, stryj i kuzyn, śp.

MGR PRAW

ALEKSY SŁAWIŃSKI

em. naczelnik Wydziału Banku Rolnego w Gdańsku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 maja 1971 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego w Poznaniu.

W głębokim smutku pogrążeni siostra, brat i rodzina

Sopot, Poznań, Grudziądz, Kościan, Łódź. 9228g

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN Grunwaldzka 10

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3.

• Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny).

• Telefon: 611-21 łączą wszystkie działy Redaktor naczelny 657-76, Zastępca red. naczelnego 657-18, Sekretarz redakcji: 648-85

Sekretariat: 657-76 w godz. 9—16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18, Dział mleński: 659-39, Redakcja nocna: 403-73 i 453-31.

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.

• Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Z-5

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 125 (6478) 28 V 1971

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Wszystko w ogrodzie”; NOWY (Kino Olimpia) g. 19 „Jacuś”; OPERA — g. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”; OPERETKA — g. 19 „My chcemy tańczyć” (przedstawienie zamknięte); MARCINEK — g. 11 „Ojczyzna”; g. 17 „Hefajstos”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO: „Hibernatus”; KOSCIAN: „Gwiazda Południa”; LESZNO: „Opowieść do poduszek”; NOWY TOMYŚL: „Zbieg z Alcatraz”; OBORNIA: „Biała nad Nartwa”; SREM: „Ucieczka King-Konga”; SRODA: „Życie, miłość, śmierć”; „100 Surohend”; SZAMOTULY: „100 karabinów”; WĄGROWIEC: „Lokis”; WRZESNIA: „Kto wierzy w bociany”; „Pierścień księżnej Anny”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Lwów — Kijów — Krym”.

CYRK

„TRAMP” (obok Stadionu im. 22 Lipca) — g. 19.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — XXVI Koncert symfoniczny: Zdzisław Szostak — dyrygent, Jan Janski — fortepian, Roman Suchecki — wiolecista, Studencki Zespół Ma drygałistów PWSM, Orkiestra Symfoniczna PFP, Zespół Czerwono-Czarni.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.05 Pieć minut o gosp.; 8.10 Muzyka muzyczna; 8.44 W kilku taktach, w kilku słowach; 9.10 Dł. kl. VI „Spotkanie z mikołajkami”; 9.30 „Od sztajera do oberka”; 9.40 Dł. przedskol. „Spotkanie z piosenką”; 10.05 „Pamiętnik lekarza-więźni”; fragment wspomnień E. Rogalskiej Chranowskiej; 10.25 Koncert popularny w wyk. Ork. PR i TV w Krakowie; 10.50 Choroby weneryczne nadal groźne; 11 Dł. szkół średnich 12.20 Dedykujemy II zmianie; 11.45 Postępy w gospodarstwie domowym; 12.25 Rolniczy Kwadrans; 13 Dł. kl. I-II „Na plaży”; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 Więcej, lepiej, taniej; 14 Raporty literackie: „Polak się wczuwał”; 14.30 Konec muz. romantycznej; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Alfa i Omega; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 16.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 TWP — „Jak zdobyć wiedzę i wykształcenie”; 19.30 Koncert żywych; 20.30 „Muzyczne pocztówki z Bułgarii”; 21 Ze wsi i o wsi; 21.15 Zesp. Instrument. B. Hardego; 21.25 Pieć minut o wychowaniu; 21.30 Teatr PR — Studio Współczesne „Dialog Saby nadobnej a mądrej z Marcholcią Sprośną”; 22 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi? 23.20 I. F. Dobryński — Kwintet smyczkowy; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 3.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.10 Nowości Wydawn. Poznańskiego; 8.35 „Przy chodź do mnie z melodią i piosenką”; 9 Utwory Rosiniego i Brit tana; 9.35 Z życia ZGRR; 9.55 Konec z nagrań Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozg. PR; 10.25 „Niewinne mu krzywdę się nie stanie” fragment prozy K. Bielskiego; 10.45 Konec muz. franc.; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 13.15 „Czas tańszych — czas przyszły” felieton; 13.30 W rymie mazura; 13.40 „Przejażdżka motorówką” opow.; 14.05 „Korowód zespołów i piosenkarzy”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Polskie pieśni ludowe w oprac. chóralnym; 15.20 Kwadrans z Zesp. Instrument. A. Mazurkiewicza; 15.35 Czytamy „Ruch Muzyczny”; 17.15 Sport w wierszach i Technika Weteranów; 17.25 Piosenki Konec Życzeń; 17.55 Radia express; 18.10 Felieton F. Fornalczyka; 18.30 „Sonda” — dzw. przegląd ekonom.-społ.; 19.15 Język argentyński; 19.31 Kompozytor tygodnia W. A. Mozart; 21.48 Wiersze M. Skwarciniaka; 21.58 Śpiewa Lucja Prus; 22.33 „Korowód” — magazyn piosenek; 22.53 „Taniecna rewia ork., zesp. i piosenkarzy”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III — UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 29, 31, 33 i 49 m; 7.50 Mikrokosmos zesp. „Czerwone gitary”; 8.05 Na całym świecie „bel canto”; 8.35 Muzyka na pocztę UKF; 9 „Tredowata”; 9.10 S. Rachmaninow — Etiuda dla bleau op. 33; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Encyklopedia morza w piosence; 10.15 Aud. radia ONZ; 10.35 Wszysko dla pań; 11.45 „Klimaty”; 12.05 Konec muz. uniwersalnej; 13 Na łódzkiej antenie; 15 Spotkanie nad rzeką Gzel — fałwada; 15.10 Polska piosenka — lat 50-tych; 15.35 Kwadrans ze znakami zapytania; 15.50 Wirtuozii na start; 16.15 Turniej w stylu folk; „Kłitara”; „Seekers”; „No-To-Go”; „Prudy”; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 „Onodlibet, czyli co kto lubi”; 17.30 „Tredowata”; 17.40 Gwiazdy filmowe śpiewają — Shirley Temple; 17.55 Radiowa encyklopedia kultury; 18.20 Z nowych nagrań A. Makowicza; 18.35 Mój magnetofon; 19 Powieść w wyd. dzw. — „Geniusz zła”; 19.30 Tytko po hiszpańsku; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Uchem słuchania — program muzyczny; 20.25 Ilustrowany Tygodnik Rozrywk.; 21.50 Opera — Ch. W. Glucka „Alcesta”; 22.05 Śpiewa Marek Gruchuta; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje L. Wysocka.

W służbie rynku i klientów

X Wojewódzki Zjazd Spółdzielczości Pracy

Dzisiaj rozpoczyna w Poznaniu obrady X wojewódzki zjazd spółdzielni pracy zrzeszonych w WZSP. W obchodach bierze udział około 250 delegatów, reprezentujących interesy 36 tysięcy zrzeszonych członków i pracowników spółdzielni pracy w Wielkopolsce. Zjazd oceni rozwój spółdzielczej produkcji i usług za lata 1969 — 1970 oraz uchwali główne kierunki oraz program działania na lata 1971 — 1972.

Podobne zjazdy odbywają się co dwa lata. Poprzedni odbył się 9 i 10 maja 1969 roku. Od tego czasu wielkopolska spółdzielczość pracy znacznie się rozrosła i okrzepła organizacyjnie. Wprawdzie wskutek naturalnego procesu koncentracji sił i środków liczba spółdzielni zmalała ze 179 do 155, lecz za to liczba zakładów i zatrudnionych w nich pracowników znacznie wzrosła. Zwiększyła się też wartość produkcji, przypadającej na każdego zatrudnionego oraz rozmiary świadczonego usług dla ludności.

Wielkopolska spółdzielczość pracy reprezentuje znaczny potencjał gospodarczy. Posiada 1256 zakładów wytwórczych, 1015 usługowych oraz 23 placówek handlowych, w których zatrudnia ponad 36000 osób. Spółdzielcze zakłady wytwarzają tysiące najróżniejszych wyrobów. Od maszyn rolniczych po spinki i ozdobne guziki. Świadczą też setki najróżniejszych usług. Od budowy i remontów drobnych budynków, do czyszczenia szyb, sprzątania mieszkań i podnoszenia oczek. Do najbardziej rozpowszechnionych należą usługi fryzjerskie, szewskie i krawieckie, aczkolwiek nie brak także usług bardziej skomplikowanych, jak np. naprawy telewizorów i samochodów. Wartość globalnych obrotów wielkopolskiej spółdzielczości pracy przekracza 5 mld. złotych.

Współdzielczość 155 istniejących w Wielkopolsce spółdzielni pracy zrzeszonych w WZSP, 112 zajmuje się produkcją różnych towarów, 13 — świadczeniem różnych usług nieprzemysłowych, 23 — remontami budowlanymi i wykończeniem drobnych inwestycji lokalnych, 2 — sporządzaniem różnych dokumentacji technicznych.

Z Leszna

Przedstawiciele RWPG o automatyce cyfrowej

W ośrodku wypoczynkowym CRS w Boszkowie, pow. Leszno, obradowała sekcja Stalej Komisji Maszynowej krajowej członkowskiej RWPG. Sekcja ta jest organem koordynującym zamierzenia naukowo-techniczne, specjalizacyjne i normalizacyjne z dziedziny pomiarów i automatyki i dziedzin pokrewnych.

Podczas kilkunastu dni obrad (17-24 bm.), zaakceptowano materiały, opracowane przez stałą grupę współpracowników z technicznych, dotyczące unifikacji niektórych parametrów technicznych urządzeń automatyki cyfrowej. Ponadto zatwierdzono kilka założeń normalizacyjnych z dziedziny pomiarów i automatyki oraz sprzętu medycznego.

Ustalono też, że w latach 1971 — 1975 prowadzone będą wspólne prace w zakresie budowy nowoczesnych przyrządów automatyki i pomiarów przemysłowych w oparciu o najnowsze techniki elektroniczne i pneumatyczne.

Oprócz tego sekcja zajmowała się sprawami wielostronnych układów specjalizacyjnych, zmierzających do uzyskania specjalizacji i podziału produkcji w krajach członkowskich RWPG w zakresie aparatury pomiarowej i automatyki objętej systemem „URS”.

23.05 Konec, tylko dla melomanów; 23.50 Śpiewa Charles Aznavour. WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10-11.10 — „Mały leśny blues” — fab. film czechosłowacki; 12.45-13.15 — Dla szkół — Przewodzenie obronne (kl. I-III licealne); „Oddział samobrony”; 14.50 — Fizyka dla nauczycieli — Analiza działu programu nauczania; „Mechanika z zastosowaniem pojęcia układu odniesienia”; 15.20 — Politechnika TV — Rysunek techniczny (I rok); „Przykłady zapisu kon-

strukcji układów maszynowych i budowlanych” oraz „Operatywność rysunków technicznych ze względu na doskonałość konstrukcji”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci — „Pora na Telefora” — w programie m. in.: „Rozmowy ze smokiem”; „Znasz już te wiersze?” oraz film „Gość ze Smokolandii”; 17.45 — „Rozmowy o książkach”; 18 — Kronika Tygodnia; 18.15 — Sprawozdanie z międzynarodowego meczu piłki nożnej „Legia” Warszawa — „Kartpaty” Łódź — Zdobycza Pucharu Związku Radzieckiego; w przerwie ok. 19.15 — Dobranoc i Dziennik; 20.55 — „Kraj” — tygodnik społeczno-polityczny; 21.25 — Teatr TV — Alfred de

Jeśli chodzi o spółdzielnię, zajmującą się produkcją towarów, to największy ciężar gatunkowy mają kolejno: spółdzielnie z branży przemysłu lekkiego (odzieżowe, bielizniarne, konfekcyjne, skórzane i galanterijne), spółdzielnie wie lobranżowe, drzewne, chemiczno-mineralne i metalowe.

W ostatnich 2 — 3 latach widać jednak wyraźnie pewne przesunięcia w strukturze spółdzielczej produkcji. Kurczy się np. rozmiar produkcji obuwia skózanego oraz wyrobów włókienniczych, chemicznych, gumowych i drzewnych, a rośnie produkcja odzieży, wyrobów metalowych, elektrotechnicznych, papierniczych i różnych (np. zabawek).

W okresie sprawozdawczym, to jest w latach 1968 — 1971 wartość spółdzielczej produkcji przemysłowej systematycznie rosła. Ale wzrost ten nie był równomierny. Jeśli np. w roku 1968 produkcja zwiększyła się o około 15 procent, to w roku 1969 już tylko o około 11 procent, a w roku 1970 zaledwie o 3 procent. Opracowana przed wydarzeniami grudniowymi wersja planu na rok 1971, przewidywała wprawdzie pewne przyspieszenie tempa produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym — bo o około 6 procent, lecz mimo wszystko był to wskaźnik niższy od średniorocznego z ubiegłej 5-letki. Przy ogólnym niedobrze wielu towarów na rynku oraz niezaspokojonych potrzebach kooperacyjnych przemysłu kluczowego Wielkopolski, fakt niepełnego uzyskania możliwości produkcyjnych spółdzielczości pracy był zjawiskiem niepokojącym.

Już na poprzednim zjeździe, delegaci postulowali potrzebę wyraźnego sprzeciwienia miejsca i roli drobnej wytwórczości w krajowym organizmie gospodarczym. Obserwowane



NOWY OPS

LESZNO. Rolnicza Mleczarnia Spółdzielcza w Lesznie i jej placówki terenowe notują coraz lepsze wyniki we współzawodnictwie pracy. Za ubiegły rok RMS zdobyła IV miejsce w województwie wśród 40 przedsiębiorstw. Wyróżnienie spotkało także serowarnię w Olesznej. Placówkę kierowaną przez Ludwikę Gierę nadano zaszczytny tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. Jest to dopiero trzeci OPS w przemyśle mleczarskim województwa poznańskiego. (r)

KOLEJNY KLUB SENIORA

LESZNO. Z inicjatywy działaczy kulturalno-oświatowych i Kolejowego Klubu ZBoWiD przy Klubie ZZZ w Lesznie powstał niedawno Klub Seniora. W każdą środę wieczorem odbywają się w klubie towarzyskie spotkania uroczajone cię kawami imprezami, jak przegląd filmów oświatowych, spotkania z ciekawymi ludźmi nauki i kultury itp. Frekwencja zawsze jest duża. (r)

bowiem zjawiska w dziedzinie planowania i zarządzania małymi zakładami, wybitnie utrudniały spółdzielniom szybkie reagowanie na zmienne potrzeby rynku.

Niestety, nie wszystkie zgłaszane wówczas postulaty znalazły uznanie w oczach centralnych władz państwowych. Dopiero obecnie istnieje klimat do regulowania wielu narzeczanych od lat problemów. Można więc oczekiwać, że zjazd będzie miał przebieg prawdziwie roboczy i przyniesie bogate i twórcze wnioski.

F. B.

Z wizytą w „Polanexie”

Koszule dla milionów sąsiadów

Za parę dni będzie trzy miesiące jak się tu przeprowadziły ze starego, ponurego i ciastnego budynku. Nowe pomieszczenia, jasne i przestronne były prezentem ofiarowanym akurat na Dzień Kobiet. Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Gnieźnie, znanego pod nazwą „Polanex” i należące do Zrzeszenia Koszul i Bielizny „Wólczanka” są najbardziej w tym mieście sfeminizowanym zakładem. Życie takiej odzieży lekkiej jak koszule męskie to przecież domena kobiet.

Pracuje tu obecnie 1100 osób. Uruchomienie nowego zakładu umożliwiło przyjęcie do pracy 100 kobiet. Wśród nich są takie, które już tu kiedyś pracowały, wiele jest jednak absolwentek Zasadniczej Szkoły Odzieżowej i takich, które pragną przyuczyć się do zawodu.

W warunkach Gniezna jest to niezmiernie ważne, około 3 tysięcy kobiet w tym rejonie poszukuje bowiem pracy. Mile widziana przez wiele matek i żon praca chałupnicza nie ma tu szans rozwoju. W systemie nakładczym zatrudnia nieco kobiet przy szyciu bamboszy Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych. I chociaż zbyt na te wyroby mógłby być większy, nie można produkować więcej z powodu braku materiałów, głównie filcu. A podstawą rozwoju produkcji chałupniczej jest korzystanie z własnej bazy surowcowej.

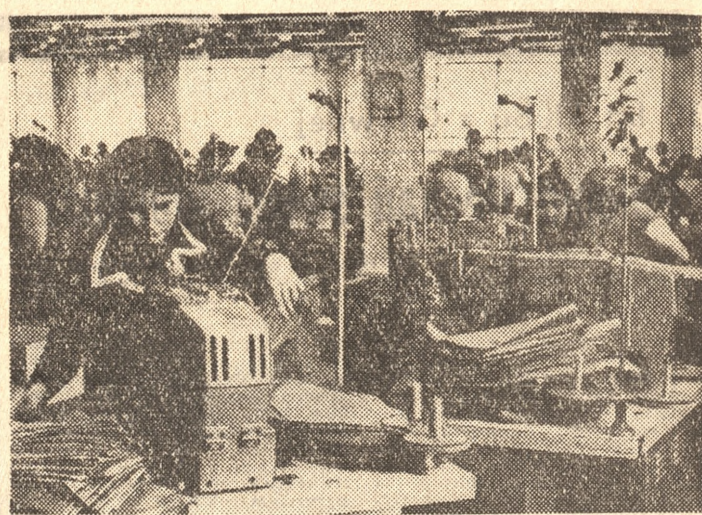
Tak więc obecnie „Polanex” jest w Gnieźnie zakładem w dużym stopniu rozwiązującym nadwyżkę żeńskiej siły roboczej.

W nowych warunkach zupełnie inaczej kobietom się pracuje. Nie odczuwają częstego dawniej bólu głowy, zaczyna systematycznie wzrastać wydajność pracy. Na dobre samopoczucie załogi wpływa także fakt oddania do ich dyspozycji pięknej szatni, umywalni, natrysków, jadalni, a także zakładowego kiosku spożywczego, w którym przed wyjściem z pracy można zapoznać się w potrzebne w gospodarstwie domowym artykuły, jak masło, cukier, mąka, sery, wędliny itp. wiktuały. Na sprawność zaopatrzenia w towar nie można narzekać, gorzej natomiast jest z obsługą. Jedną ekspedientkę w godzinach szczytu, czyli opuszczania przez załogę zakładu, nie może podjąć zadaniu. Tworzą się kolejki a kobiety spieszą się do domów. Warto, by WSS, który jest właścicielem kiosku, pomógł w usprawnieniu organizacji pracy w tym czasie.

Gnieźnieńskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego od dawna specjalizują się w szyciu męskich flanelowych i płóciennych koszul. Ubrały już w nie kilka milionów obywateli

Musset: „Fantazje”. Przekład — Tadeusz Boy-Zeleński. Wykonawcy — aktorzy scen wrocławskich; 22.45 — Dziennik; 23.05-0.10 — Po litechnika (powt.).

PROGRAM II: 18.35 — „Człowiek a świat współczesny”; 18.50 — Kurs języka francuskiego (powt.); 19.20 — Olimpiada fizyczna; 19.45 — Z cyklu: „TV Atlas świata”; „Fort nad Zatoką Perską”; 20.25 — Dziennik; 20.55 — Film z serii „Kapitan Sowa na tropie”; 21.20 — „Triumf Rameau”; 21.45 — 24 godzin; 21.55 — Kurs języka rosyjskiego; 22.25 — K.O.W.; „Micha” — nowela filmowa radziecka.



W jasnych, przestronnych halach znacznie lepiej się pracuje, wzrasta wydajność pracy. Kobiety z „Polanexu” ubrały już w koszule swojej produkcji miliony obywateli Związku Radzieckiego.

Fot. — J. Chłasta

TEATR

Brecht na wesoło

Choć waga propozycji artystycznych Brechta zasada się raczej na teatralnych walorach jego dzieł niż na intelektualnych czy literackich, coraz częściej sztuki jego gra się u nas wbrew ich poetyce, bardziej dla samego tekstu, niż form teatralnych brechtowskiej inscenizacji. Do takich wniosków skłaniało w każdym razie niedawne koneserskie przedstawienie Prusa „Pana Puntilli”. Do takich wniosków skłania również gnieźnieńska „Opera za trzy grosze”.

Krzysztof Rościszewski pokazał w Gnieźnie „Operę” w sposób odbiegający nieco od tradycji, jako spektakl typowy wręcz muzyczno-rozrywkowy. Bez drapieżności w akcentowaniu spraw społecznych i bez polityczno-publicystycznej ostrości widzenia problemów. A nawet i bez przestrzegania reguł gry i kanonów epickiego teatru Brechta. Po częściowo to odwrócenie hierarchii spraw w spektaklu trochę drażniło i dezorientowało. W końcu jednak zaczęło nawet przekonywać, gdyż nie sposób już było nie doszukać się w tym właśnie, owego nowego klucza do spektaklu.

Niestety, rzecz cała nie została dość konsekwentnie przeprowadzona przez reżysera do końca. Większa swoboda w operowaniu tekstem, to właśnie pod kątem potrzeb konkretnej raz już przyjętej inscenizacji, zapewne zmniejszyłyby rozdźwięk między kształtem scenicznym spektaklu, a tekstem kłóącym się wyraźnie w wielu scenach z samą realizacją. Trzy godziny poza tym, to jednak nawet i na pozycję typowo relaksową zbyt wiele. Potrzeba skrótować, oto pierwsza myśl, jaka nasuwa się po obejrzeniu spektaklu.

„Opera za trzy grosze” w teatrze tego typu co gnieźnieński jest oczywiście pozycją niezwykłą. Wymaga bowiem rzeczy trudno osiągalnych w warunkach skromnej sceny objazdowej: ogromnej obsady, bogatej inscenizacji plastycznej, licznego zespołu

muzycznego oraz dużych nakładów na kostiumy i dekoracje. Mimo to jednak Gnieźnieńskie Dni Kultury zobowiązały teatr do wystawienia tej pozycji. Zapewne niejedną rolę w innym teatrze mogłaby wyglądać zupełnie inaczej, a niejedną kwestia, czy cała w ogóle scena, zyskałaby wiele przy bardziej pogłębionej wyrazowości interpretacji. Ale przedstawienie to i tak nie sposób nie określić jako wartościowe, chociaż, jak to już raz powiedziałem, aktorsko nie ze wszystkim ono satysfakcjonuje, a i reżysersko nie całkowicie.

Zapewne rola Peachuma w większym stopniu leży w możliwości aktorskich Henryka Olszewskiego niż Józefa Chrobaka. Cenię oczywiście aktorstwo Chrobaka, ale ów wspomniany wstępnie brak drapieżności w tym spektaklu, w dużym stopniu jest chyba winą tego właśnie aktora. Jego Peachum zbyt jest ciepły, otwarty. Za wiele w nim z człowieka. Za mało chciwości, sknerstwa, podłości. Rolą nr 1, w tym spektaklu, jest za to rola Celi — jego żony — w interpretacji Elżbiety Marzinek. Podobnie także może się Małgorzata Peczyńska jako Jenny. Zwraca uwagę świetny mi warunkami scenicznymi w swej roli Bogumił Zatoński jako Walter — „Karawaniarz”. Główne, prowadzące role spektaklu: Macheatha oraz Polly nie wyszły, niestety, po za poprawność.

Scenografia Ryszarda Strzembala efektowna i funkcjonalna dobrze pełniła swoje zadanie. Od samego początku podkreślała nieco persyfikacyjny charakter inscenizacji, sugerowała bardziej music-hallowy niż dramatyczny charakter spektaklu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie: „Opera za trzy grosze”. Berthold Brecht (z muzyką Kurta Weilla) w przekładzie Brunona Winawera i Barbary Witek. Reżyseria Krzysztofa Rościszewskiego, scenografia Ryszarda Strzembala. Choreografia Haliny Ferenc. Premiera 22 maja 1971.